Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 190.000	Marek 170.000	Marek 190.000	Marek 400.000	Marek 170.000	10.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 226. Poniedziałek, dnia 29. Października 1923 r. Rok XXX.

Nowi ministrowie mianowani.

Warszawa. (Telef. wł.) **Wczoraj o godz. 7-ej wieczorem udał się premier Witos do Belwederu i przedstawił p. Prezydentowi Wojciechowskiemu następujące propozycje rekonstrukcji gabinetu: wicepremier: Wojciech Korfanty (Ch. D.), min. oświaty: St. Grabski (Zw. lud.-nar.), min. spraw zagr. Roman Dmowski (N. D.), min. rolnictw Altr. Chłapowski (Ch. nar.), wicemin. spraw zagr. Marjan Seyda. Dziś nominacje te będą prawdopodobnie podpisane i ogłoszone.**

Warszawa. (Telef. wł.) Rokowania stronnictw większości **zostały ukończone.** W ostatnich godzinach ludowcy wyrażali jeszcze pewne wątpliwości odnośnie do p. **Alfreda Chłapowskiego,** gdyż obawiali się, że nowy minister rolnictwa stworzy **silną partję agrarną, dla nich konkurencyjną.** Ostatecznie jednak na tę kandydaturę się zgodzili.

Ponieważ p. min. Głąbiński na dzisiejszej Radzie ministrów sprzeciwił się ogromnym redukcjom budżetu swego ministerstwa na r. 1924, proponowanym przez min. skarbu Kucharskiego (redukcje te w przeliczeniu na płace personalne równałyby się płacom około **4000 nauczycieli**) i podał się do dymisji, przeto tekę jego w ministerstwie W. R. i O. P. objął p. **Stanisław Grabski.** P. Wojciech Korfanty pojechał na G. Śląsk **i wraca w poniedziałek.**

Charakter polityczny zrekonstruowanego rządu pozostaje ten sam. Gabinet został wzmocniony **przez przystąpienie stronnictwa Chrześc. Narod.** do większości, które wysyła swego przywódcę Alfreda Chłapowskiego do gabinetu. Głównem zadaniem rządu będzie oczywiście **naprawa skarbu,** w czem min. Kucharskiemu pomagać będzie **Rada finansowa,** składająca się z wybitnych fachowców, występujących równocześnie jakoby w charakterze mężów zaufania stronnictw większości.

Niem. G. Śląsk dąży do oderwania się od Rzeszy.

Praga. (AW). Według informacji „Prager Presse", do **Berlina nadchodzą z Górnego Śląska wiadomości o ożywieniu się w tej prowincji państwa niemieckiego, ruchu separatystycznego, który ma na celu zbliżenie tego kraju do polskiej części Górnego Śląska dla stworzenia wolnej jednostki państwowej pod zwierzchnictwem polskiem.**

Tendencje separatystyczne znajdowały już częściowo zwolenników wśród poważniejszych nawet polityków, za czasów plebiscytu. Wówczas **dążono do utworzenia niezależnego G. Śląska.** Wzmożenie się tego ruchu, który zdaniem korespondenta, ma **charakter wybitnie polonofilski,** jest wynikiem politycznego i gospodarczego chaosu w Niemczech, oraz agitacji polskiej. Wpływowe bowiem koła polskie mają, zdaniem korespondenta, czynić wszelkie przygotowania, aby na wypadek rozpadu Niemiec bez większych tarć **opanować również i niemiecką część tej prowincji przemysłowej.** W związku z temi tendencjami wymienia korespondent nazwisko bytomskiego adwokata Dra Skowronka, który ma być jednym z jawnych przywódców ruchu.

ZARZĄDZENIA ZAPOBIEGAWCZE.

Katowice. (AW). Jak donosi „Kattowitzer Ztg", głównodowodzący siłami wojskowemi na Dolnym Śląsku i na niemieckiej części G. Śląska, wydał w porozumieniu się z komisarzem rządowym tych prowincji, **zakaz wszelkich manifestacyj, tak w słowie, jak w piśmie, które mają na celu oderwanie części kraju lub działanie na szkodę jedności państwa.** Równocześnie władze policyjne otrzymały rozkaz **bezwzględnego tłumienia** wszelkich tego rodzaju objawów, oraz **natychmiastowego aresztowania winnych.**

STRAJK GENERAL. GÓRNIKÓW I HUTNIKÓW.

Zabrze. (PAT). Onegdaj odbyło się wielkie **zgromadzenie delegatów rad załogowych i mężów zaufania wszystkich związków zawodowych na niemieckim G. Śląsku.** Po kilku godzinach rokowań postanowiono **proklamować strajk generalny.** Uchwała obowiązuje **wszystkie zakłady górnicze i hutnicze na niemieckim G. Śląsku. Dziś stanęły wszystkie huty na Śląsku niemieckim.** Wykonywane są tylko najkonieczniejsze prace. Strajkujący domagają się wypłacania zarobków na zasadzie trwałej wartości oraz zaopatrzenia robotników w odzież i środki żywności przez zakłady przemysłowe.

Bilans P. K. K. P.

Warszawa. (Telef. wł.) W bilansie P. K. K. P., ogłoszonym dnia 20 b. m. obliczają, że było **54.140.527 marek złotych 217 fenigów,** srebrnych 18,950.827 m. 54 fenigi, bilonu 1,315.440 m. zł. 0.7 fen.

Obowiązek.

Natychmiastowy skutek strajku kolejowego: ceny artykułów żywnościowych na targu dzisiejszym poszły znacznie w górę. Aprowizacja na zimę i dowóz węgla — przerwane. Na stacjach niszczeją zapasy miljardowej wartości, a to wszystko dlatego, że pp. maszyniści nie mogą już po dziesięciu latach służby otrzymać tej grupy (VII) uposażeniowej, jaką uzyskują po długich latach służby referenci ministerjalni i starostowie, oraz i dlatego, że pp. maszynomistrze nie mogą po pięciu latach zrównać się z radcami sądowymi... Dalecy jesteśmy od twierdzenia, że obecne pobory maszynistów i dysponentów parowozowni są zadawalające. I oni i my wszyscy, którzy żyjemy ze stałych płac zbiednieliśmy conajmniej trzy lub cztery razy w porównaniu ze stanem przedwojennym. To prawda. Ale strajkami nie poprawimy warunków gospodarczych, nie wstrzymamy inflacji, która jest przyczyną chorobliwych skoków drożyzny. Przesadne żądania personalu kolejowego, gdyby były zaspokojone, powiększą inflację pieniądza o kilka biljonów i już za tydzień nowe pobory okażą się z powodu dalszego spadku marki niedostatecznymi... Żyjemy teraz w osaczonej przez wroga twierdzy. Musimy więc zacisnąć zęby i czekać odsieczy, która przyjść musi i to równocześnie od nas samych i od rządu. Naszym obowiązkiem jest przedewszystkiem pracować, oszczędzać, zachować spokój i zimną krew. Nie dać posłuchu ani głosowi zwątpienia lub gniewu, ani namowom niesumiennej agitacji. Pracować! Tylko pracą wytrwałą ocalimy państwo i zbudujemy lepszą przyszłość. Czasy

są straszne, ale w r. 1920 było gorzej. Czy naprawdę właśnie teraz, gdy w pełni trwa praca nad sanacją skarbu, nerwy odmówią nam posłuszeństwa? Czy nie starczy nam siły do panowania nad sobą jeszcze w ciągu kilku tygodni?

Spełniając obowiązek własny, żądajmy z całym naciskiem, by także rząd i Sejm spełnił swój obowiązek. Gabinet Witosa, zasilony kilku czołowymi politykami i zarazem wybitnymi fachowcami, wsparty pomocą Rady finansowych autorytetów, zabiera się jutro do dzieła. Zrekonstruowany został na to, by w dziedzinie naprawy skarbu i waluty mógł decydować fachowo, sprawnie i szybko. Tekę spraw zagranicznych objął kierownik i teoretyk ruchu wszechpolskiego, któremu można wszystko zarzucić, tylko nie dyletantyzm i brak fachowości w dziedzinie polityki zagranicznej. Jego podpis figuruje i na Wersalskim Traktacie i na kartach tytułowych dzieł, które wytyczały polskiej myśli politycznej kierunek. Nie jesteśmy zwolennikami jego teorji politycznej, niesympatycznym jest nam nacjonalizm *á la prusse* i nieraz potępialiśmy sekciarską, ciasną, demagogiczną taktykę stronnictwa Nar. Dem. Ale trudno nam nie uznać, że p. Dmowski to nie p. Marjan Seyda...

Byłoby zbytecznem wskazywać na te wartości, jakie wnosi do rządu nowy jego wicepremier. Energja i zmysł praktyczny, o które wołaliśmy, wchodzą z p. Korfantym calemi drzwiami do gabinetu. Nie obiecujemy sobie po nim cudów, bo tych niema w dziedzinie gospodarczej, ale rozważnego kierownictwa w polityce ekonomicznej państwa, którego dotąd nie było. Robotnicy ze wszystkich obozów widzą w nim niejako swego zakładnika: wespół z min. Smulskim będzie on pewnym rzecznikiem ich postulatów w rządzie. Z drugiej strony nazwisko Alfreda Chłapowskiego powinno być gwarancją, że w polityce rolnej nie będzie ryzykownych i kosztownych eksperymentów i że reforma rolna pójdzie w kierunku poszanowania prawa własności.

Teraz do pracy! Niech ten rząd wystąpi szybko — nie z programem, ale z czynami, niech ożywi ufność ogółu, niech natchnie go wiarą w siły państwa i w jego wielką przyszłość. *Nil desperandum.* Na przekór złym mocom, które spychają nas w odmęt anarchji, wyjdziemy cało z tego zamętu. Jeszcze trochę wysiłku, trochę zaufania w swe siły. Polska odniesie drugie wielkie zwycięstwo. Będzie niem powrót do zdrowia gospodarczego.

Po mieście obiegały w dniu wczorajszym pogłoski o uchwalonym przez socjalistyczne Związki zawodowe strajku generalnym, który ma wybuchnąć w poniedziałek i objąć wszystkie gałęzie przemysłu. Na dzisiaj, tj. niedzielę, zwołał Centralny zarząd P. P. S. nadzwyczajne zebrania robotników poszczególnych organizacji zawodowych, celem wciągnięcia ich w akcję strajkową. Nie wątpimy, że ogół robotników usposobiony narodowo, oprze się wrogiej państwu agitacji prowodyrów żydowsko-socjalistycznych i wytrwa na posterunkach pracy.

STRAJK PRACOWNIKÓW MIEJSKICH W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW). Dzisiaj **wybuchł tutaj strajk pracowników miejskich**, który ogarnął wodociągi, kanalizację, szpitale miejskie i straż ogniową. Tak zwana praca konieczna jest wykonywana. Strajk potrwać ma 24 godzin. Komitet strajkowy rozpoczął pertraktacje z prezydentem miasta Jabłońskim.

POMOC DLA OFIAR WYBUCHU W CYTADELI

Lwów. (PAT). Utworzył się tutaj wczoraj wieczór Komitet dla organizowania pomocy dla ofiar wybuchu na Cytadeli. Niezaleznie od tego działa już we Lwowie komitet z ramienia dowództwa okręgu, który zbiera datki wśród wojskowych. Lwowski teatr świetlny urządził na rzecz ofiar przedstawienie, z którego dochód w kwocie 4 miljonów marek odesłano do Warszawy.

MILJONÓWKA.

Warszawa. (Telef. wł.) Podczas wczorajszego ciągnienia miljonówki padła wygrana na numer 3.149.039.

Ruch separatystyczny w Nadrenii przybiera na sile.

Trewir. (AW). Jak donosi Havas, **ruch separatystyczny w Nadrenji przybrał znowu na siłę. Wojskom separatystów udało się obsadzić z powrotem ratusz, budynek policyjny oraz podprefekturę.** Podobne wiadomości nadchodzą i z Akwizgranu, gdzie odparto zwycięsko wznowiony atak policji, którą rozbroili następnie Belgijczycy.

Koblencja. (PAT). **Separatyści zajęci pałac regencji, gmach poczty i magistrat.**

SKŁAD TYMCZASOWEGO RZĄDU.

Paryż. (PAT) „Journal" donosi, że **ukonstytuował się tymczasowy rząd nadreński** w następującym składzie: kierownictwo i tytuł komisarza wykonawczego **Matthes**, minister spraw zagranicznych i handlu **Metzen**, minister skarbu **Dr Wolterhoff**, minister spraw wewnętrznych **Liebing**, oświata i wyznania **Dr Kremers**, komunikacja **Dr Mueller**, sądownictwo **adw. Kleber**, rolnictwo i aprowizacja **Simon**.

KRWAWE STARCIA W ESSEN.

Berlin. (PAT) W Essen wydarzyły się wczoraj **krwawe starcia bezrobotnych z policją.** Urzędowy komunikat donosi **o pięciu zabitych**, jednakże liczba ta ma być znacznie większą. Również z Gelsenkirchen **donoszą, że byli tam zabici i ranni.**

Saksonia przeciw Reichswehrze.

Drezno. (AW) W **całym szeregu miejscowości saskich przyszło do silniejszych starć ludności z oddziałami Reichswehry.** Szczególnie wrogo zachowała się ludność w Plauen, oraz w mieście Freiberg. W obu tych miastach zaburzenia pociągnęły za sobą ofiary w ludziach. Zaostrzony stosunek między ludnością saską a Reichswehrą znalazł również wyraz w **strajku górniczym w okręgach saskich**, który objął kopalnie węgla brunatnego w Hirschfeld, oraz cały rewir węglowy w Lugau i Oelsnitz. Wskutek strajku stanęły państwowe zakłady elektryczne w Hirschfeld, które zasilały prądem całą wschodnią część Saksonji, oraz większą część pruskiej okolicy Oberlalusitz.

Pełnowartościowa waluta w Niemczech.

Berlin. (PAT). Dziś po raz pierwszy wprowadzony będzie w obieg **nowy środek płatniczy o wartości stałej, mianowicie odcinki pożyczki złotej**, które celem umożliwienia szerszym warstwom nabywania ich opiewać **będą na mniejsze sumy, a mianowicie na sumę 1 dolara, pół dolara, jedną czwartą i jedną dziesiątą dolara.** Banki berlińskie otrzymały dziś od Banku Rzeszy **odcinki pożyczki złotej na ogólną sumę 100 tysięcy dolarów.** Dziś magistrat berliński puszcza także w obieg **pieniądze miejskie o trwałej wartości** na sumę trzech miljonów marek złotych.

Berlin. (AW). **Rząd niemiecki postanowił** poczynić pewne zmiany w ustawie bankowej. W myśl tych najnowszych rozporządzeń będzie Bank Rzeszy uprawniony do wydania banknotów, opiewających na marki złote. Nowe te pieniądze będą pokryte w jednej trzeciej części przez zapasy złota banku i przez dewizy, a w dwóch trzecich przez weksle kupieckie, opiewające na złote marki. Złote banknoty markowe będą mogły być każdego czasu wymieniane na złoto, dolary, lub funty angielskie, według wyboru banku Rzeszy.

Zuchwałe stanowisko Gdańska wobec Polski.

Warszawa. (PAT). Dnia 3 października b. r. rozpoczęły się w Gdańsku rokowania pomiędzy rządem polskim a senatem w. miasta Gdańska w sprawie wykonania postanowień umowy genewskiej z 1 września b. r., nakładających na urzędy gdańskie obowiązek bezwarunkowego **wykonywania zarządzeń, dawanych przez centralne polskie władze celne.** Przepis ten ma na celu udzielenie Polsce gwarancji należytej ochrony celnej na całej granicy polskiego obszaru celnego, obejmującego, jak wiadomo, również obszar wolnego miasta Gdańska. W toku rokowań ujawniło się, że **senat gdański wyłączył z pod przepisów, udziału celnego umowy genewskiej kwestję dotyczącą zakazu przywozu i wywozu towarów, a temsamem nie uznał praw rządu Rzeczypospolitej do udzielania poleceń gdańskim urzędom celnym w tej dziedzinie.** Dnia 13 b. m. przybył do Warszawy senator wolnego miasta Gdańska, Jevelowski, z którym **uzgodniono wreszcie powyższą sprawę po myśli rządu polskiego i ustalono podstawę do dalszych rokowań w sprawach celnych**, które odbyły się w Gdańsku od 17 do 24 b. m. Na ostatniem posiedzeniu w Gdańsku senator Franke oświadczył, jakoby nie była mu wiadomą zgoda senatora Jevelowskiego w sprawie przywozu i wywozu towarów. wyrażona przezeń podczas ostatnich rokowań w Warszawie. Wskutek tego senator Franke **przekreślił ustalone poprzednio podstawy dla rokowań.** Wobec takiego obrotu rzeczy **delegacja polska w osobie p. dyrektora departamentu handlowego, Tennenbauma, oraz kierownika wydziału p. Siebeneiche na powróciła 24 b. m. do Warszawy.**

Budżety komunalne w markach.

Warszawa. (PAT) Ministerstwo skarbu przesłało Ministerstwu spraw wewnętrznych pismo, wyjaśniające sprawę stosowania złotego obliczeniowego w systemie podatkowym i budżetowym związków komunalnych. Pismo powyższe stwierdza, że pomiędzy systemem budżetowym i podatkowym państwa a tymże systemem samorządów terytorjalnych zachodzi tak ścisły związek, że obydwa, zwłaszcza o ile chodzi o walutę, względnie o jednostkę obliczeniową, **podlegają tymsamym prawidłom.** Dotychczas wiadomo, że projekty ustawy, wprowadzającej walutę złotą, nie uzyskały mocy ustaw, wobec czego Ministerstwo skarbu zajęło stanowisko odmowne w stosunku do prawa wprowadzenia złotego do budżetu i statutów podatkowych związków komunalnych.

WYPOWIEDZENIE UMÓW PRYWATNYCH.

Warszawa. (PAT) Minist. pracy i opieki społecznej przystąpiło do uzgodnienia. w myśl przepisów ustawowych, dotychczasowych różnic w poszczególnych dzielnicach państwa, które dotyczą **okresu wypowiadania pracy pracownikom prywatnym ze strony ich pracodawców.** Ministerstwo pracy i opieki społecznej dąży do tego, aby okres ten wynosił na całym obszarze Rzeczypospolitej **dwa tygodnie.** Uregulowanie powyższej sprawy będzie stanowiło krok naprzód w uporządkowaniu sprawy robotniczej.

KOŃCOWE DEBATY NAD BUDŻETEM 1924 R.

Warszawa. (PAT) Rada ministrów obradowała nad **całokształtem preliminarza budżetowego na rok 1924.** Rada ministrów przeprowadziła generalną debatę nad przedłożonym jej projektem preliminarza i ustaliła zasady, na których w ciągu soboty minister skarbu przeprowadzi ostateczne porozumienie się z poszczególnemi ministerstwami resortowemi co do uzgodnienia ich poszczególnych budżetów i całości preliminarza. Rada ministrów obradować będzie następnie w niedzielę 28 b. m., **celem ostatecznego przyjęcia preliminarza budżetowego.**

ZWIĘKSZENIE ZAPASÓW ZŁOTA W P. K. K. P.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Bolszewji otrzymaliśmy **duży zapas w kosztownościach.** Zapas ten złożony jest w skarbie P. K. K. P., **jednakże nic nie słychać o zwrocie naszego złota.** Co do **złota w Austrji otrzymaliśmy około 3 miljardy koron** przy likwidacji banku austro-węgierskiego. Wzamian za przedstawione korony papierowe **otrzymaliśmy złota w dwóch transportach na sumę 6,682.850 m. i 6,623.282 marek.**

POGROMY ŻYDÓW W ROSJI.

Lwów. (PAT). Z Moskwy donoszą: W moskiewskim obwodzie robotniczym Krasnej Priesnie onegdaj **wybuchły poważne rozruchy antyżydowskie. Tłum robotników napadał na mieszkania i lokale handlowe, oraz na przechodniów żydów.** Oddziały policji nie zdołały stłumić ruchu wobec czego na pomoc przybyło kilka oddziałów czerezwyczajki. W czasie starcia kilku robotników odniosło ciężkie uszkodzenie.

Z dnia politycznego.

Rektor Wszechnicy lwowskiej o „numerus clausus“.

W ubiegły czwartek odbyła się uroczysta inauguracja nowego roku szkolnego w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W czasie tej uroczystości wygłosił piękne przemówienie rektor Dr Makarewicz, który poruszył także sprawę „numerus clausus“.

„Po raz pierwszy w tym roku — powiedział rektor — wszystkie Rady wydziałowe skorzystały ze swego prawa ograniczenia liczby słuchaczów. Uczyniły to ze względów czysto dydaktycznych, gdyż praca naukowa uniwersytecka nie może odbywać się przy panującym zgiełku i natłoku. Przy wyborze kandydatów pierwszeństwo dawano tym studentom, którzy **sercem całem i duszą są oddani państwowości polskiej, którzy krew przelewali za całość i byt państwa.** Jasne jest, że tam, gdzie najlepsze siły naukowe polskie oddają plony znojnego żywota, muszą mieć pierwszeństwo uczniowie, którzy **kulturę polską z mlekiem matki wyssali.** Uniwersytet uwzględniał też w granicach możliwości podania słuchaczy innego typu, a pragnie, by ci, którzy pomieszczenia we Lwowie znaleźć nie mogą, znaleźli je gdzieindziej, nawet przy uwzględnieniu odrębnych etnograficznych właściwości. Sprawa ta jest już jednak rzeczą państwowej administracji oświatowej.

Organ P. P. S. niezadowolony.

Ostatnie oświadczenie Rady okręg. Chrześć. Zw. Zawod. i Zarządu okręg. Ch. D. wywołało dłuższy artykuł polemiczny w „Naprzodzie“. Gniewa się zwłaszcza organ P. P. S. na krytykę rządu Witosa, zawartą w oświadczeniu Ch. D. Czyżby sądził, że obowiązkiem dziennika rząd popierającego jest bezwzględnie chwalić każdy jego krok, choćby on był fałszywym? My jesteśmy innego zdania. Popieramy rządy obecnej większości szczerze, ale nie ślepo. Ponadto „Naprzód“ obruszył się z powodu tego ustępu oświadczenia Ch. D., w którym powiedziano, że „rząd p. Witosa odebrał fatalną spuściznę po swoich poprzednikach“. „Naprzód uważa to słusznie za aluzję do P. P. S., która przez 4 lata rujnowała skarb polski niepoczytalną polityką p. Piłsudskiego. Trudno nie przyznać, że po uderzeniu w stół — odezwały się nożyce! Poza tem nie zaprzeczy i „Naprzód“, że do ruiny finansowej przyczyniły się tak walnie kredyty udzielane łódzkim fabrykantom bez zabezpieczenia ich zwrotu w pełnej wartości. Wiadomo ogółowi, że dopiero obecny rząd zerwał z tym sposobem „popierania“ przemysłu. Przypomnienie tych rzeczy przez nasze oświadczenie „Naprzód“ nazwał „wprost skandalicznem“. Zgoda, bo istotnie był to skandal! Odpowiadać też winni za niego ci, którzy go zawinili, a zatem lewica, która tworzyła i darzyła poparciem poprzednie rządy. Przynajmniej zatem na tym punkcie jesteśmy z „Naprzodem“ zgodni.

110.000 paszportów zagranicznych.

Dwie są przyczyny spadku wartości marki polskiej, działające obok siebie, równolegle. Jedną jest — deficytowy budżet, który z powodu katastrofalnego spadku tej marki staje się coraz bardziej deficytowym. Drugą przyczyną — jest zakupywanie walut obcych, coraz namiętniejsze, gdy ginie zaufanie do marki. By przeciwdziałać skutkom pierwszej z tych przyczyn, koniecznością jest dażenie do zrównoważenia przychodów i wydatków w budżecie przez oszczędności, idące do granic, na które tylko niezbędność wydatków pozwala, oraz powiększenie dochodów skarbu. Te sprawy dziś wysuwają się na plan pierwszy. Nie należy jednak nie doceniać działalności drugiej przyczyny — poszukiwania walut obcych. Trzeba też starać się o to, by to poszukiwanie zmniejszyć. Anormalny stan obecny sprawia, iż rozrósł się niesłychanie popyt za obcą walutą w celach lokowania w niej oszczędności lub spekulacyjnych. Normalny jednak także zakup walut jest u nas niepotrzebnie zbyt silny. Na jeden z tych właśnie powodów obniżania naszej marki trzeba tu zwrócić uwagę.

Przed kilku dniami zrzeszenia gospodarcze kupców i przemysłowców przedstawiły p. ministrowi skarbu szereg uwag w sprawie obecnego stanu rzeczy. Podano przytem jedną cyfrę wprost w zdumienie wprawiającą. Oto w tym roku wystawiono już **110.000 paszportów zagranicznych.** Jadący za granicę musi się zaopatrzeć w walutę obcą, musi więc sprzedać marki polskie. Licząc, iż każdy z tych 110.000 wyjeżdżających za granicę potrzebuje na podróż sumy 1.000 franków szwajcarskich (taką cyfrę przyjmują zrzeszenia jako przeciętną), **otrzymamy kwotę 110,000.000 franków w złocie, jako tę, którą na te wyjazdy w tym roku wydano.** Według obecnego kursu franka trzebaby dać za nie 37 biljonów marek!!

Jak silnie podrażać muszą te wyjazdy obcą waluty! O ile ich kurs przez to się podniósł!

A czy te wyjazdy są konieczne?

Kto się tym wyjazdom bliżej przypatrzył, ten wie, że **znaczna ich część jest zgoła zbędną.** Polaków włóczy się po Europie **niepotrzebnie** całe mnóstwo. Jadą często nie dla żadnej potrzeby, ale by — przejechać się, przewietrzyć, odetchnąć powietrzem zagranicy, paryskiem zwłaszcza. Dawna to tradycja. Na manję jeżdżenia skarżono się już w dawnej Polsce, jeżdżenia dla przyjemności, bez żadnej potrzeby i korzyści. Wszakże tu, w Krakowie, słychać często o takich wyjazdach, na kilka miesięcy, nawet automobilami, rozmaitych posłów i hrabiów, którzy zapomnieli o przysłowiu, iż i w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu. A cóż dopiero, gdy chodzi o lekkomyślną Warszawę. Na krakowskie protesty przeciw niepotrzebnym, zbyt licznym wyjazdom, wzrusza się tam ramionami, jako na parafjańszczyznę. Znaną jest rzeczą, iż na wszelkie konferencje międzynarodowe, kongresy i t. d. wysyła się — i to w dodatku za pieniądze rządowe — dziesięć osób tam, gdzieby wystarczyły trzy; conajmniej pięć, gdzieby się zgoła mogło bez nas obejść. Ale trudno — musimy wszędzie „reprezentować“ — no i reprezentować z szumem, z grandezzą, mieszkać w kosztownych hotelach, jadać w najdroższych restauracjach — na koszt rządu oczywista, o ile tylko można. Specjalnie najważniejszą rzeczą dla reprezentacji Polski — jest liczny udział tam, gdzie się kopie mecze, a reprezentantami są „dojrzali“ obywatele państwa, nie mający często lat dwudziestu skończonych. Głośna była w zimie ekspedycja polskich 11 narciarzy na zawody w Pirenejach, która rząd polski kosztowała podobno 100 miljonów. A już do rzędu bardzo smutnej humorystyki należało powszechne oburzenie wywołujące wysłanie na Kubę jednego z młodszych badaczy, podobno dla zapładniania tamże pani szympansowej, co zdaniem poważnych uczonych przedstawiało się jako farsa z naukowego punktu widzenia.

Trzeba raz tej rozrzutności położyć kres. I to, czy chodzi o wyjazdy za rządowe pieniądze, czy nawet za własne. Wyjazdy, płacone lub subwencjonowane przez rząd, powinny być ograniczone do niezbędnego minimum, gdyż, o ile są zbędne, podwójnie szkodzą — przez obciążenie budżetu i przez zakup walut obcych. Należy też żądać od wysyłanych, o ile ich wysłać trzeba, skromności w wydatkach. Ale i wyjazdy na koszt prywatny powinny być ściśle kontrolowane. Kto jedzie z konieczności, dla zdrowia, w interesach, których nie może inaczej załatwić, dla nauki, o ile jej w kraju nie może zdobyć — niech dostaje paszport. Ale niech go się nie wydaje tym, którzy

Z zagadnień krytycznych.

Na falach współczesności.

Piszę artykuł ten, zachęcony pewnemi objawami w literaturze polskiej, które pozwalają spodziewać się żywszego zajęcia się estetyką. W ostatnim miesiącu pojawił się fejleton w jednem z pism, którego autor na szerszem tle próbował ująć w syntezę współczesne zjawiska piśmiennicze, nie będąc w szczegółach może ścisły i dokładny, ale dając wyraz szczerej swojej trosce z powodu przesilenia w naszej literaturze. Obok tego wyszło kilka książek mało znanych ogółowi, ale poważnych, a zajmujących się teoretycznie krytyką i estetyką. Wymienię tutaj sumienną pracę Folkierskiego o Shaftesburym i Diderocie oraz Łempickiego studjum „Idea i osobowość w historji literatury“, jak również jego większą książkę o „Renesansie — Oświeceniu i Romantyzmie“, pełną dat, faktów i umiejętnej naogół syntezy. W dniach ostatnich wreszcie ukazał się tom Manfreda Kridla p. t. „Krytyka i krytycy“ (Nakł. Gebethnera i Spółki, str. 238), który choć w przeważnej swej części zawiera recenzje czy polemiki dziś już nieaktualne, to jednak w sposób dosyć niestety szkolny próbuje we wstępnym artykule przeprowadzić różnicę między krytyką a historją literatury. P. Kridl po dłuższych rozważaniach dochodzi wreszcie do przekonania, iż między tymi dwoma działami piśmiennictwa niema zasadniczej różnicy, wyznacza różne mety, do których krytyk, dbający o swą „naukowość“ dojść winien (interpelacja, analiza, ocena i sąd), jest wybitnym zwolennikiem metody „filologicznej“, przyrodniczej sekcji literatury, daje wyraz swej urazie do Siedleckiego z powodu polemiki jego przeciw przesadnej „wpływologji“ i powierzchownie tylko niekiedy i jakby od niechcenia mówiąc o odczuciu, zapomina o tem, że metoda filologiczna jest jedynie robotą przygotowawczą do syntezy, której dokonywa zwykle autor większej miary.

Mimo to chętnie witamy książkę p. Kridla jako pobudkę do myślenia i rozważań. Dodać należy, iż w ostatnich czasach ukazały się trzy tomy bardzo wybitnego dzieła naukowego, w którem „estetyzowanie“ trafne, piękne i subtelne wybija się na plan pierwszy. Jest to niedokończona jeszcze monografja Kleinera o Juljuszu Słowackim. Tom jej trzeci (okres Beniowskiego) ukazał się przed miesiącem.

Są to wszystko zjawiska nieliczne, jeśli nawet niekiedy wybitne, ale może są zarazem wyrazem wzrastającej świadomości, iż dalej nie można już żyć jak dotąd, bez żadnych zasad estetycznych. Teorje Kridla i bezwzględny impresjonizm, jaki panuje wśród polskich recenzentów, to dwa bieguny przeciwne i równie szkodliwe. Pierwsze posiadają przynajmniej jakiś cel i są owocem przemyślenia, drugi nie ma najczęściej celu i nie ma myśli. Dobrze przynajmniej jeśli się jest wybitną indywidualnością jak Grzymała-Siedlecki. Ten przedstawia sąd swój własny i w sobie znajdzie trafne naogół oparcie. Dobrze, jeśli pisze się o teatrze jak Kornel Makuszyński. Gotów jestem do zaopinjowania paradoksem, iż wierzymy mu zawsze, gdy zręcznie uśmiech wywoła nam na usta. Ale nieszanowanie się wielu krytyków innych, choć z pewnością nie wszystkich, pisanie recenzji dla znajomości, dowcipu, przyjaźni, prośby i sympatji, a bezwzględne milczenie już nie o autorach młodszych, ale głośnych dawniejszej daty, prowadzi do tego rezultatu, iż pisma niejednokrotnie lekceważą sobie dział recenzji, jak lekceważy go sobie i publiczność. Nawet pisma tygodniowe jak „Tygodnik Ilustrowany“ i „Świat“ nie postarają się o to, by prowadzić stały dział ocen. Dzieje się to także w wielu pismach innych. Tracą na tem książki, tracą czytelnicy, a autorowie piją albo osłodzony sacharyną sok malinowy płytkich pochwał i duserów, lub opryskuje ich jad „pseudonaukowców“ lub „pseudokrytyków“, „wypranych z wszelkiego odczucia“, jak dosadnie wyraził się Siedlecki, którzy najczęściej sami nie czytają ich książek, choć czują z żalem, że nie mogą przeszkodzić, by czytała je publiczność.

Wytworzył się stan fachowych krytyków „naukowych“, którzy najbardziej powierzchowne niekiedy opinje kąpali w uroczym blasku słów (np. „brak metody u autora“) i sami niezdolni do napisania niczego więcej prócz „przyczynków“, czynili z siebie areopag odstraszający młode talenty. Takich recenzyj sporo było w lwowskim „Pamiętniku literackim“, zawierającym obok tego często prace cenne i poważne. I widzieliśmy potem w szeregu tym głośnych już uczonych, którzy nie mając czasu lub możności na czytanie tysięcznych książek, czego wymaga poszukiwanie wpływów, przytaczali je, nie czytając ich, myląc dzieła i autorów. Mylili się inni co do dat, udawadniając reminiscencje w utworach wcześniejszych od tych, których wpływ udowadniali. Wieczny tego ślad pozostał w literaturze polemicznej. Obok tego przyznać należy, iż powstawały prace uczonych innych, którzy z niemałem mistrzowstwem wydawali cały tom, gromadzący setki reminiscencji lub analogji, jakie wynaleźć można w dziele znakomitego autora, tworząc w ten sposób cierpliwą i koronkową robotę porównawczą. Ale obok tego areopag, strzegący pilnie świątyni swej metody, gotów był jednej z naszych najlepszych mo-

tylko przewietrzyć się pragną, pokazać, że ich na to stać, bo się dorobili; taka reprezentacja nietylko na walutę naszą działa fatalnie, ale i dla dobrej opinji Polaków przeważnie byłoby lepiej, by zagranica takich panów nie widywała.

Władysław Wyrwa.

List z Warszawy.

PRZETRWAĆ!

Warszawa, 24 października.

Zagadnienie finansowe koncentruje się w chwili obecnych reform oszczędnościowych i finansowych głównie w zagadnieniu psychologicznem, w zagadnieniu woli: czy przetrwamy? I tu społeczeństwo odpowiada: przetrwamy, tylko do kiedy musimy przetrwać?

Ustalenie terminu jest ważnym czynnikiem uspokajającym. I pomimo niezwykłej propagandy prasy lewicowej, kraczącej codziennie z czerwonych i czarnych szpalt, pośród warstw najszerszych upowija się około terminu noworocznego aureola nadziei i wyczekiwania. Wiadomość pierwsza o zniżce cen, a także o pierwszem bankructwie spekulanta, napychającego swą kabsę obcemi walutami, zrabowanemi wskutek spadku naszej marki — będzie powitana z taką radością, jak pierwszy biuletyn wojenny o załamaniu się frontu nieprzyjacielskiego.

Wielce do uspokojenia społeczeństwa przyczyniły się opinje dwu osobistości miarodajnych: komandora Hiltona Younga i senatora Berengera, którzy w słowach pełnych życzliwości do naszego narodu, podkreślili świetne warunki rozwojowe dla państwa. Wiadomo zaś powszechnie, że nikt nie jest prorokiem w własnej ojczyźnie. Tedy ich słowa przyjęto z większem uznaniem, aniżeli zapowiedzi powag własnych. Obaj mówili to samo: warunki rozwoju istnieją, tylko trzeba cierpliwości, pracy, oszczędności. Mówili zgodnie z temperamentami narodowymi: Anglik spokojnie, cyzelując każde słowo, Francuz zaś żywo i z temperamentem; ale ani jeden ani drugi nie powiedzieli nic za wiele, coby ich mogło krępować.

Skarb i waluta — słychać wszędy. I w życiu i w polityce, na targu i w Sejmie, na wiecu i w radzie ministrów. Wszystko się dzisiaj zamknęło w ręku ministra skarbu. Właściwie on jest i ministrem spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych, oświaty i robót publicznych.

Zastosowane przezeń hasło oszczędności, tak bezlitośnie nakoniec urzeczywistniane przez komisarza Moskalewskiego, znajduje przymusowe zastosowanie w życiu każdego z nas. Społeczeństwo się przekonywa, że i ono, jak państwo, żyło ponad stan, a teraz zmuszone jest okolicznościami do ściągania pasa — i to bardzo mocno. Wprowadzi się je wszędzie. I w dziedzinie aprowizacyjnej i odzieżowej, a nadewszystko w dziedzinie kulturalnych potrzeb. Proskrypcja owych potrzeb dokonywa się nieustannie w przyśpieszonem tempie i bezapelacyjnie. Książka poczyna się stawać luksusem w życiu człowieka uczciwego, a teatr również; ba, nawet trzeba się niejednemu zastanowić nad — gazetą!...

Cofamy się pośpiesznie wstecz. Zamiast sklepów coraz częściej poczynają się zjawiać niekoncesjonowani przedsiębiorcy uliczni, ofiarowujący coś na sprzedaż; ilość sklepów, zawierających wszystko, co można pozostawić w komis, rośnie ciągle; kurczymy swe pożądania, pragnienia i aspiracje, byleby jeno przetrwać.

I przetrwamy!...

Hier. Wierz.

Przegląd religijny.

(Włochy i Papiestwo. — Oficjalne wynurzenia 20 września. — Wprowadzenie religji do szkoły ludowej włoskiej. — Protestant o katolicyźmie. — Katolicka szkoła we Francji).

Przed miesiącem mniej więcej oczy katolickiego świata zwróciły się na Rzym. W dn. 20 września odbywał się tam doroczny obchód, który za rządów liberałów i masonów stawał się okazją do ataków na Papiestwo i Kościół. Z tem większem zaciekawieniem czekano na obchód w tym roku, że Mussolini rozpoczął kurs nowej polityki względem Watykanu i że przy tej sposobności należało się spodziewać jakichś ze strony faszyzmu wynurzeń o stosunku państwa do katolicyzmu.

Tak się też stało! Padły słowa, które bardzo odbiegały od dawnych wojowniczych mów. Król. komisarz Rzymu Cremonesi oświadczył nawiązując do uroczystości: „Rok 1870 (data zaboru państwa kościelnego) zamknął pewien okres... I jak wrzesień 1870 nie zaprzeczał Papiestwa, któremu cały naród włoski składa hołd, tak październik 1920 r. (zajęcie Rzymu przez Mussoliniego) zwraca uwagę na wartość religji i skłania do przyznania katolickiemu Kościołowi najwyższego szacunku".

Drugi oficjalny mowca, podsekretarz stanu Lupi poruszył jeszcze delikatniejszą sprawę; wspomniawszy w oględnych wyrazach walkę masonerji z Papiestwem i jej usiłowanie, by z niego zrobić straszaka dla państwa włoskiego, mówił dalej: „Ten krótkowzroczny i nędzny pogląd na kwestję rzymską jużeśmy szczęśliwie porzucili". Jednem słowem święto narodowe włoskie stwierdziło ponownie lojalność rządu Mussoliniego względem Kościoła.

A nie są to już same słowa. Z nimi idą czyny. Bezpośrednio w przeddzień uroczystości ogłoszono dekret ministra oświaty, Gentile'go, wprowadzający naukę religji do szkół ludowych i nadający szkole ludowej „charakter chrześcijański". Powiada w nim minister: „Podstawą i koroną nauki w szkole początkowej na wszystkich jej stopniach jest wychowanie w chrześcijańskich zasadach odpowiadające formom zawartym w katolickiej tradycji.

...Sąd o uzdolnieniu nauczycieli religji zostaje w rękach władzy kościelnej". Dla niższych klas przepisuje dekret jako przedmiot nauki religji: pacierz i główne zasady wiary, krótkie i jasne zdania, bezpośrednio zrozumiałe, wzięte z Pisma św., przedewszystkiem Ewangelji; dalej opowiadania z biblji i życia Kościoła.

Socjalistyczne pismo „Sprawiedliwość" nie kryje z tego powodu swej rozpaczy: „Liberalizm(!) otrzymuje przez uroczyste wprowadzenie katechizmu i religji do szkoły — ostatni cios... Koniec dogmatu świeckiej szkoły; niema już niezależności państwowych instytucji od instytucji kościelnych. Gdzie jest dziś teorja Giolitti'ego o dwóch równoległych, dwóch autorytetach (państwo i Kościół), które się zetknąć nie powinny?... Święto 20 września nadchodzące ujrzy powrót Piotra na miejsce usuniętego Cezara". Ten zjadliwy ton nie przeszkadza oczywiście pismu nazywać się dalej — „Sprawiedliwością".

Są i protestanci sprawiedliwie osądzający katolicyzm. Takim się okazał prof. Neeser, który na kongresie szwajcarskich predykantów we wrześniu tak się o Kościele wyraził: „Zasady katolicyzmu nie mogą być bez sympatji rozważane... Świetnie przeprowadzona jedność systemu... Katolicyzm wierzy, że ma w sobie widzialnego i niewidzialnego Chrystusa. Stąd ta niewzruszona wiara, mistyczna głębia, pełne zaparcie się siebie... W niektórych swoich świętych podnosi się katolicyzm na wyżyny, gdzie się ukazuje wyższa ponad doczesność łaska i prawdziwe chrześcijaństwo działa". A dalej zastanawiając się nad wartościami katolicyzmu mówił: „Katolicyzm wyraża silniej, niż wszystko inne powszechność ludzkiego rodzaju. Co politycznie Liga Narodów, to religijnie reprezentuje Kościół katolicki — solidarność obejmującą cały świat. Jest ciekawe, że zdanie — poza Kościołem niema zbawienia — rozumiemy

---

nografji: Kallenbacha o Mickiewiczu zarzucić zbytnią „popularność", choć ona to właśnie obok wielkiej ścisłości stanowiła część jej zasługi; — Kleinerowi w dziele o Słowackim zarzucić używanie definicji „nienaukowych", a Tarnowskiemu odmówić godności historyka literatury!

Tajniki pracy naukowej w Polsce zawierają też sporo zdarzeń ciekawych. Bywało, iż jedna instytucja odrzucała jako „niemetodyczną" książkę wybijającego się autora, a inna uznawała ją za „metodyczną" i ogłaszała drukiem, poczem świat uczonych witał ją w ocenach prawie entuzjastycznie i stawała się podręcznikiem uniwersyteckich seminarjów. Tak było z pewną pracą o Wolterze. Zdarzało się, iż ta sama głośna w Polsce instytucja odmawiała druku pewnej książki, a potem odznaczała ją nagrodą. Tak opowiada o jednem ze swych studjów jeden z historyków, a dziś już profesor uniwersytetu. Zakwitnęła wśród tego przeciętność lub dobrze jeszcze obwarowana, pewna twierdza „wpływologji".

W czasie wojny niektórzy uczeni zabrali się i do doraźnych a pobieżnych ocen literackich. Nie powiem, by szczęśliwie. Przenieśli oni i tutaj kult przeciętności. Im to głównie zawdzięczać należy obwieszczenie światu poezji „Skamandra". Natomiast szczęśliwą miał rękę ów profesor uniwersytetu, który napisał pierwszą pochwalną ocenę „Pożogi" Kossak-Szczuckiej i niemniej szczęśliwą zapewne miałby Juljusz Kleiner, jeśliby dalej prowadził swe rozpoczęte ongi oceny krytyczne, gdyż, jak wykazuje to zresztą jego dzieło o Słowackim, nie jest pozbawiony ani uczuciowości, ani wielkiej wrażliwości estetycznej.

Zarówno twierdza metody filologicznej, jak i impresjonizm pozbawiony wszelkich świadomych podstaw, sprzyjają osobistej polityce recenzentów, ale nie sprzyjają ani nauce ani literaturze. Czytelnicy uczą się sami wybierać książki, ale błądzą nieraz naoślep przez Staśkę i Turnaua i oczekują na potwierdzenie swoich wrażeń przez krytykę oficjalną. A droga przez tłum do aeropagu bywa drogą pewną lecz długą, jeśli nie zaprawi się jej krzykiem płytkiej demagogji. Aeropag ten potrafił ongi wyszydzać Balladynę i Mazepę, gdy genjuszem obwoływał Magnuszewskiego, milczał o „Marji" Malczewskiego i nie poszedł za trumną nieszczęśliwego poety, gdy oklaskiwał już nietylko Wężyka, ale Humnickiego, zachwycał się Voiture'm, gdy pogardzał Szekspirem, a zarzucał brak sztuki i nieokrzesanie „Sonetom" Mickiewicza, gdy Osiński u szczytu swej sławy, a jak pisano o nim w listach „lubiony przez kobity" wzywał skinieniem głowy wytwornisie warszawskie, by drobnemi rączkami dały wyraz, iż oklaskują „Ziemiaństwo".

Wyszły obecnie dwie książki o literaturze współczesnej — Dra Lama [1]) i p. Szyjkowskiego [2]). Są to właściwie podręczniki szkolne, ale witamy je z wielką przyjemnością. Są próbą systematyzowania i nadają się do dyskusji. Literatura Lama jest przejrzystsza, Szyjkowski nie dając zresztą na wielu kartach nic prócz tego, co znaliśmy już z Feldmana, utrudnił przeczytanie swej książki przez rozbicie życiorysów, umieszczaniem w tekście ich wypisów, którym należało poświęcić karty oddzielne. Niemniej w książkę swą włożył więcej pracy osobistej. Szyjkowski objął okres od 1863 r., Lam od r. 1897. Pierwszy dał wypisy z 29 autorów, drugi z 43-ch. Zobaczmy w czem się godzą i różnią? Niema w nich rozbieżności w sądach o Sienkiewiczu, Prusie, Orzeszkowej, Weyssenhoffie, Konopnickiej, Tetmajerze, Kasprowiczu, Rydlu, Przybyszewskim, Żeromskim, Sieroszewskim, Wyspiańskim i Staffie, a obok tego za pierwszorzędnych autorów uznają obaj Micińskiego, Faleńskiego, Langego i Gomulickiego. Jako zaletę Szyjkowskiemu należy przypisać uwzględnienie samodzielne Rostworowskiego i Waśkowskiego, co nadaje opinjom jego ton głębszy. Natomiast do drugiego rzędu przesunął Daniłowskiego, Struga, Makuszyńskiego, Miriama, Małaczewskiego, Nowaczyńskiego i Żuławskiego. Tych niema w załączonych wypisach. Tych ostatnich uwzględnił szczegółowszy Lam, dla którego nie istnieją znów Rodziewiczówna, Rittner, Perzyński i Zapolska, natomiast uwzględnił on samodzielnie tak pisarzy, grupujących się koło Tygodnika Ilustrowanego (Or-ot, Dębicki, Chojnowski), jak koło Skamandra (wypisy z Wierzyńskiego, Lechonia i Tuwima), jak wreszcie Wasylewskiego i Ligockiego. Natomiast obaj historycy odsunęli do drugiego rzędu lub zapomnieli zupełnie o Grabińskim, Germanie, Kossak-Szczuckiej, literackich i dramatycznych pracach Siedleckiego, o Krzywoszewskim, Szpyrkównie i nawet — Zawistowskiej, najwybitniejszej polskiej poetce — obok Konopnickiej. Można zapytać się, dlaczego Szyjkowski wybiera przeciętnego Felińskiego, a nie Zawistowską, Nowickiego, a nie Makuszyńskiego i dlaczego Lam wybiera Wasylewskiego, gdy pomija Krechowieckiego, Rodziewiczównę i Zapolską? Jeden i drugi krytyk wydali mimo to książki potrzebne i bardzo pożyteczne, ale będące dowodem niezrozumiałej niekiedy rozbieżności sądów, godzących się prócz kilku słów dawniejszej daty przy — Felińskim i Gomulickim!

Mieczysław Smolarski.

[1]) Nakład księgarni Św. Wojciecha, Poznań 1923 r.

[2]) Nakład Spółki Pedagogicznej, Poznań 1923 r.

zawsze z jego niewłaściwej strony i że dopiero teraz jego znaczenie rozumiemy!... To uznanie dla katolicyzmu oznacza tylko szacunek dla prawdy“.

Wiadomo, że świecka szkoła państwowa Francji skłoniła katolików do tworzenia własnych wyznaniowych, tzw. wolnych szkół. Jak one stoją, może pouczyć następujące zestawienie z depart. Maine-et-Loire. W d. 1. grudnia 1920 było tam szkół państwowych: 36 ogródków dla dzieci i 742 początkowych; młodzieży w nich — 26.833; nauczycielstwa — 1.050 osób. Natomiast „wolnych“ (katolickich): 51 ogródków i 454 pocz.; młodzieży — 29.009; nauczycieli — 1.040. W dn. 1 grudnia 1921, państwowych: ogródków 31, początk. 729, młodzieży 25.421; nauczycieli 1026. „Wolnych“ zaś: ogródków 42, początk. 460; młodzieży 27.481; nauczycieli — 1034.

A zatem — trzeba przyznać — stan szkół katolickich jest we Francji kwitnący. Należy przy tem zważyć, że za naukę w nich się płaci, że więc katoliccy rodzice płacą podwójnie na szkołę: państwu w podatkach na szkołę rządową, z której jednak ich dzieci nie korzystają i dobrowolnie na szkołę prywatną, katolicką.

Powtóre, tem bardziej występuje ofiarność katolików, jeśli się zważy, że rząd w dalszym ciągu zwalcza szkołę katolicką. Kurs jest obecnie ten sam, co przed 10 laty. W d. 22 czerwca b. r. zapytywał pos. Marek Sangnier rządu, czyby nie był łaskaw wypożyczać kin szkolnych państwowych, szkołom katolickim; odpowiedź ministra brzmiała odmownie. A jednak mimo tej jawnej niechęci rządu szkoła katolicka istnieje, rozwija się i pobija nawet szkołę państwową. Ot, co znaczy — uświadomienie katolickie! **Pejot.**

Katolickie pojęcie własności.

Świeżo przyniósł paryski „Temps“ wiadomość, że od 21—28 października b. r. mają się odbyć aż dwa kongresy: narodowy (francuski) i międzynarodowy dla „własności budowlanej“, urządzane przez „Francuską Unję własności budowlanej“. W drugim ma wziąć udział 15 reprezentacyj narodowych, a między niemi i reprezentacja Polski. Tytuły zapowiedzianych referatów brzmią: „zasady prawa własności“, „obrona własności wobec rządu i społeczeństwa“, „organizacja obrony własności“, „podatki i prawodawstwo dotyczące budowli“, „kryzys mieszkaniowy i problem budowlany“ i t. p. Z tego wyliczenia i z objaśnień „Temps'a“ wynika, że głównem zadaniem kongresów będzie „obrona prawa własności“. Oczywiście przed kollektywizmem i socjalizmem, a także przed państwem, które „coraz mniej okazuje szacunku dla jego nietykalności“. Jeśli można wierzyć francuskiemu organowi bogatej burżuazji, to kongresy te miałyby za cel podjąć i znów światu przypomnieć — świętość, nienaruszalność prawa własności wogóle, a własności budowlanej w szczególności.

Istotnie warto się nad tą sprawą zastanowić. Nie tylko we Francji, ale może nawet więcej u nas! Pozbawieni tradycji pracy państwowotwórczej, budujemy obecnie państwo w pewnem zamieszaniu pojęć. Nie mogąc naszych na tem polu wysiłków nawiązać do przeszłości, nawiązujemy je do nowoczesnego ustawodawstwa innych państw; a ta nowoczesność polega na tem, że państwo coraz mocniej kładzie swoją rękę na własności obywateli. Ten etatyzm wywołuje protesty już nie przeciw tym lub owym jego absurdom — ale **przeciw samej zasadzie, przeciw ingerencji państwa** w sferę własności prywatnej. Powstaje zatem pytanie, czy państwo ma prawo do tej ingerencji? A jeśli ma, to jak daleko ono sięga?

Ponadto inny jest jeszcze powód, który i nas skłania do zajęcia się problemem własności. Z przenikaniem mianowicie komunizmu przez naszą wschodnią ścianę, udziela się pewnym kołom naszego społeczeństwa także hasło kollektywnej własności. W interesie zatem obrony przed komunizmem leży należyte wyświetlenie pojęcia własności. Jest to nieobojętne, zwłaszcza dla ruchu chrześcijańsko-demokratycznego, bo prawo do własności indywidualnej stanowi jedno z naczelnych jego haseł.

Chodzi o to, kto ma prawo do własności indywidualnej? T. zw. mądrość ludowa odpowiada na to pytanie zdaniem, które się w każdej czytance szkolnej czyta: — cudza własność — rzecz święta; tknąć się jej nie godzi! I jest w tem zdaniu racja, o ile uczy, że poszczególnej jednostce nie wolno naruszać drugiej w jej stanie posiadania. Nie ma jednak w niem racji, o ile uczy, że własność indywidualna jest wogóle nietykalna, że się w jej pojęciu zawiera prawo bezwzględnej wyłączności w posiadaniu i używaniu, czyli „ius uti et abuti“ (prawo używania i nadużywania), jak mówili starzy prawnicy.

W tym punkcie rozchodzą się poglądy t. zw. liberalizmu ekonomicznego i katolicyzmu. Pierwszy, czerpiący dotąd natchnienie z instytucyj, wprowadzonych przez wielką rewolucję z r. 1789, uznał własność za „świętą i nietykalną“, a następnie w 19 w. wszelkie ograniczenie jednostki w używaniu własności (zwłaszcza w dziedzinie pracy) piętnował jako niezgodne z prawem natury. Te pojęcia, które nie są niczem innem, jak odnowieniem rzymskich formuł prawniczych i pogańskiego światopoglądu, pokutują do dnia dzisiejszego. Nawet tam, gdzieby ich być nie powinno: w kołach katolickich.

Katolicyzm bowiem nie ma nic wspólnego z bezwzględnością prawa własności. Jego światopogląd, oparty o Ewangelję, uznaje człowieka za „włodarza“, za zarządcę tylko, któremu powierzono „rzecz Pańską“; ta zaś służyć ma nie tylko jednostce, ale dlatego właśnie, że jest „rzeczą Pańską“, wszystkim. Znane są poglądy w tej sprawie najznakomitszych Ojców Kościoła (św. Ambroży, św. Jan Chryzostom i in.). Ale może mniej znane jest to, co sądził o niej św. Tomasz z Akwinu. W swojej Summie rozróżnia on zarząd własnością od jej używania i twierdzi, że zarząd winien należeć do właściciela, a natomiast **używanie własności ma być wspólne;** rzeczą zaś roztropnego prawodawcy — powiada — jest oznaczenie granic tej wspólności.

Wydać się może to zdanie katolickiego filozofa z XIII. w. rewolucyjnem. Nie! Jest ono tylko katolickiem! **Natomiast my z naszemi pojęciami o własności, o jej nietykalności, odbiegliśmy od prawdziwego katolicyzmu.** Zahipnotyzowani (nie wiedząc nawet o tem) hasłami rewolucji francuskiej, materjalistycznego liberalizmu ekonomicznego i kapitalizmu, poczytujemy za katolicką prawdę to, co jest spuścizną pogaństwa, a odrzucamy to, co z ducha Ewangelji i nauki Kościoła wyrosło i jako zapęd rewolucyjny piętnujemy!

Musimy zatem nasze pojęcie własności poddać rewizji — zbadać, czy ono obejmuje tę względność, którą św. Tomasz tak wyraźnie podkreślił — w końcu zrozumieć, że takie ujęcie własności pociąga też i praktyczne konsekwencje, w prawodawstwie przedewszystkiem. Będą zaś niemi takie prawa, które wszystkim odpowiednio do potrzeb pozwolą korzystać z bogactw tej ziemi. Że w praktyce wyjdzie to na ograniczenie sfer bogatych obywateli na korzyść społeczeństwa, warstw ekonomicznie upośledzonych, to jasne. Inaczej być nie może!

Powiedział Lacordaire: — wolność mocnego jest uciskiem słabego. Możemy — stosując to zdanie do naszej sprawy powiedzieć: — wolność bogatego jest uciskiem biednego! **W. Z.**

Sprawy społeczne.

ROBOTNIK POLSKI WE FRANCJI.

Emigracja robotników przemysłowych z Polski wyraża się w małych cyfrach. Alzacja i Lotaryngja skupia w okolicach Metzu i Knutange około **3.000** robotników, zajętych w **hutach żelaznych.** Fabryki, rozsiane w okolicach Paryża, zatrudniają małe grupki robotników polskich, niewielka zaś ich ilość, nie przekraczająca cyfry **5.000, pracuje**

Nowe mauzoleum Iwona Odrowąża.

(III). Równocześnie ze szczątkami Biskupa Iwona pochowane zostaną, ale na innych miejscach, prochy czterech Dominikanów, zmarłych w konwencie krakowskim w XIII. wieku. Pierwszym z nich to W i t, zwany Błogosławionym, biskup litewski, a później lubuski. Zakon kaznodziejski, jak zagranicą, tak i w Polsce, wydał ze siebie znaczny zastęp biskupów: dość powiedzieć, że biskupi bakowscy (w dzisiejszej Rumunji) i sufraganowie krakowscy (ci do r. 1544) bywali mianowani naprzemian z Dominikanów i Franciszkanów. Galerję wizerunków tych Pasterzy przechowuje klasztor krakowski Dominikanów we wspaniałym górnym korytarzu, co długością swą równa się około dwom trzecim części ulicy Stolarskiej. Widzimy wśród nich i Wita, ale wiadomości o nim zaczerpnięte z naszych historyków, redukują się do następujących faktów: Przyjęty do zakonu przez św. Jacka, był Magistrem Teologji i spowiednikiem Bolesława Wstydliwego i Bł. Kingi. Właśnie podówczas Mendog, ks. litewski (1251), by zjednać sobie Krzyżaków, przyjął chrzest, a Papież Innocenty IV. polecił Henrykowi, biskupowi chełmińskiemu, urządzić biskupstwo na Litwie. Henryk sam Dominikanin, zwrócił swe oczy na gorliwego i uczonego brata zakonnego, jakim był Wit i w porozumieniu z Pełką, arcybiskupem gnieźnieńskim, naznaczył go biskupem i konsekrował w Kozłowie 1253 r. W tymże roku, jak pisze Długosz, brał udział z episkopatem polskim w uroczystem podniesieniu z grobu relikwij św. Stanisława dnia 8 maja. Krzyżacy jednak, zazdroszcząc Polakom wpływu na Litwę, podmówili Mendoga i wskutek tego misja Wita nie osiągnęła zamierzonego celu, Mendog go bowiem nie przyjął, a nawet, jak piszą Bzowski i Frydrychowicz, miał Wit ponieść rany i zniewagi z tego powodu. Wróciwszy do Polski, został biskupem lubuskim, a znajdując się w Krakowie w sprawach swego kościoła, tu życie zakończył 1259 r. Sława jego świątobliwości nie tylko nie ustawała, ale rosła po śmierci. Bzowski zapisuje trzy łaski niezwykłe w latach 1277, 1280 i 1289 za przyczyną św. Jacka i Wita zdziałane. Zwłoki jego z ziemi wydobyte i złożone do skrzynki ołowianej, umieścił Piotr Gamrat biskup krakowski dnia 29 czerwca 1544 r. na ołtarzu św. Piotra Męczennika, a w pół wieku później Kard. Jerzy Radziwiłł w sarkofagu św. Jacka pod jego statuą alabastrową, skąd po pożarze kościoła w czasie restauracji kaplicy św. Jacka, przeniesiono je do skarbca. Wprawdzie nie rozpoczęto dotychczas starań o beatyfikację Wita, mimoto zowią go nieraz „błogosławionym“.

W kilkanaście lat po jego śmierci, bo za pontyfikatu Grzegorza X., a więc w latach 1272—1275 (Pruszcz pisze, że w r. 1262), zaszedł w konwencie św. Trójcy w Krakowie wypadek niezwykły w dziejach czci Przenajśw. Sakramentu. Było to we W. Czwartek, kiedy wszyscy bracia zakonni przyjąwszy Komunję św. z rąk celebransa, w głębokiem skupieniu trwali na dziękczynnej modlitwie. Na dany znak po jej ukończeniu powstało całe zgromadzenie z wyjątkiem trzech braci nie tylko zakonnych, ale i rodzonych: Wacława kapłana, Władysława djakona i Wiesława subdjakona. Wstąpili oni razem jednego dnia do zakonu, gdzie habit z rąk św. Jacka przyjęli. Zdziwieni ich towarzysze przystępują do nich i ku swemu przerażeniu spostrzegają, że oni wszyscy trzej nie żyją. Ten zbieg trzech śmierci braci rodzonych i w takiej chwili przywodzi pozostałym przy życiu na pamięć straszną groźbę za niegodne przyjęcie Ciała Pańskiego, jaką przed chwilą we Mszy św. słyszeli, a że ludzie są zwykle skłonniejsi, by bliźniego o coś złego, niż dobrego posądzić, postanowiono ich pochować nie we wspólnym grobie zakonnym, jedno w ziemi niepoświęconej, bo w sadzie klasztornym. Niedługo jednak potem przeor klasztoru widzi we śnie owych trzech braci, którzy go upewniają, że śmierć ich nagła wcale nie była karą za świętokradzkie przystąpienie do Stołu Pańskiego, ale nagrodą za życie świątobliwe. Zrazu przełożony uważał to za sen zwykły, ale gdy się on i drugi i trzeci raz powtórzył, opowiedział rzecz zakonnikom, którzy przenieśli niezwłocznie ciała trzech zmarłych do podziemi kaplicy Trzech Króli. Spoczywały one tam aż do czasu jej odnowienia ostatniego, kiedy przeniesiono je do skarbca.

Jak już zaznaczyliśmy, szczątki Iwona Odrowąża i wspomnianych czterech Dominikanów, znajdowały się od lat kilkudziesięciu w skarbcu kościoła św. Trójcy. W środę ubiegłą, dnia 24 b. m. nastąpiło ich urzędowe sprawdzenie przez Księcia Biskupa krakowskiego wobec OO. Dominikanów z ich Prowincjałem O. Augustynem Peczkiem i Przeorem O. Konstantym Żukiewiczem na czele, oraz wobec kilku zaproszonych osób. Rozpoczęto od rekognicji szczątków Biskupa Iwona. Znajdują się one w tece cynowej z wyrytym na niej dłuższym napisem łacińskim z r. 1615. Po otwarciu schowku znaleziono w niem czaszkę, pewną ilość kości, dolną część (drewnianą) pastorału i dwa rodzaje materji, która wskutek starości zapewne pociemniała. Jedna z nich wiotka, była

przy odbudowie okolic zniszczonych we Francji **północnej**. Mimo starania władz polskich nie udało się dotychczas umieścić przy odbudowie departamentów zniszczonych wojną większych ilości polskich robotników budowlanych, w szczególności murarzy, cieśli i t. p. Prace te wykonywane są w przeważnej części przez około **130.000 robotników włoskich**, tworzących nader silną konkurencję. Wychodźtwo przemysłowe przybiera jednak na rozmiarze, bądź to przez emigrację jednostkową, bądź też **przez zmianę zajęcia robotników polskich, przybyłych do Francji w innym charakterze**, a którzy, po poduczeniu się dostatecznym języka francuskiego, skierowywują się do zajęć lepiej płatnych.

REFORMA ROLNA W RUMUNJI.

Problem agrarny w Rumunji nie jest rzeczą nową i już przed wojną podlegał dyskusji. Wielka własność ziemska zajmowała prawie połowę uprawnej ziemi (3,810.351 ha na 5.385 właścicieli), własność wieśniacza była rozdrobniona (3,153.645 ha 920.930 właścicieli), własność średnia prawie nie istniała (862.800 ha na 38.723 właścicieli). Był to podział nienormalny, pogarszały sytuację nadużycia dzierżawy, brak kooperatywy i kredytów. W 1907 r. stworzono kasę ziemską, która miała wykupywać wszelką własność i parcelować ją między włościan. Usiłowania jej nie dały wyników i trzeba było przystąpić do przymusowego wywłaszczenia. Myśl ta urzeczywistniona została w r. 1907 uchwałą konstytuanty zebranej w Jassach. Wykonanie reformy rolnej weszło natychmiast w życie. Doświadczenie wykazało, że obawy, aby produkcja rolna osłabła przez parcelację, okazały się płonne. Przeciwnie, powrót do produkcji normalnej dokonał się szybciej niż na Węgrzech, gdzie reformy rolnej nie przeprowadzono. Wszystkie pola wywłaszczone, z których w 1919 r. jeszcze 346.000 ha leżało odłogiem, uprawione były w 1922 r. Aby przysposobić wieśniaków do nowej roli ekonomicznej, powstały kooperatywy, związki i banki rolnicze, a towarzystwa oświatowe nie zaniedbują swego obowiązku kształcenia włościan na prawdziwych obywateli kraju.

Z ruchu chrześc.-zawodowego.

Zebranie dozorców domowych.

Na zgromadzeniu dozorców domowych Chrz. Związku, odbytem w dniu 21 bm. przewodniczył p. Jodłowski, który równocześnie zdał sprawę z Komisji polubownej, jaka odbyła się 15 paźdz. Ponieważ na Komisji do porzumienia nie doszło, przeto inspektor pracy odniósł się pismem do Ministerstwa Pracy o zwołanie nadzwyczajnej Komisji rozjemczej.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, a na czas przejściowy, uchwalono podwyższenie cennika bramowego w myśl uchwały I-go Zjazdu dozorców do wysokości ceny dziennika przed północą, zaś po północy podwójnej ceny dziennika. Od klucza miesięcznie dziesięciokrotną cenę dziennika. Uchwalono w tej sprawie wysłać pismo do Związków pp. właścicieli realności i lokatorów, memorjał do Ministerstwa Pracy z prośbą o przyspieszenie Komisji rozjemczej.

Na tem zgromadzenie zakończono.

Warto nadmienić, że ze strony społeczeństwa podnoszą się głosy sprzeciwiające się żądaniu bramowego w wysokości dziennika, jako za wysokiej. Tymczasem obecnie równa się ona 4 szt. cienkich papierosów tj. 4 halerze przedwojenne, wkrótce zaś, według zapowiedzianej 100 proc. zwyżki cen tytoniu spadnie do 2 halerzy; a przecież przed wojną dozorca otrzymywał najmniej 10 halerzy. Należy zatem przypuszczać, że społeczeństwo zrozumie, że postulat powyższy jest skromny i uchwałę zgromadzenia uzna.

JÓZEF BIRKENMAJER.

Epigramaty.

1.

Szkoła wstępna to pierwsza wyrabia w nas egoistę,
Ona kształci uczniaka na megalomana i snoba;
Bo gdy tylko zaimki przychodzi nam znać osobiste,
Uczą nas wtedy odrazu, że „Ja" jest to — pierwsza osoba.

2.

„Wieczny im pokój daj Panie!" za zmarłych ślemy wciąż modły.
Lecz, gdy o spokój prosimy z tego padołu łez, —
Powtarzając oszczerstwa, które za życia ich bodły,
Zmarłym spokoju nie dajem, jak uprzykrzony giez.

3.

Człowiek mierny obraca się wkoło ziemi, jak księżyc,
Co pożyczonym blaskiem, pozorną wielkością nas mami.
Ludzie genjalni wielkość swą kryją w niebie odległem,
Lecz, niewidoczni, płoną i świecą, bo są — gwiazdami.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Szczegóły nowej podwyżki taryfowej na kolejach.

Ogłoszona obecnie nowa podwyżka taryfowa, wchodząca w życie na kolejach z dniem 1 listopada b. r. podnosi w ruchu osobowym i bagażowym wszystkie stawki do trzykrotnej wysokości. Cena jednostkowa za przejazd na odległość do 200 km. wynosi odtąd w klasie III od osoby i kilometra 2.400 mk., za odległości dalsze do 300 km. po 2.000 mk., a ponad 300 km. po 1.500 mk. — Najniższa opłata (poczwórna) za zgłoszoną podróż bez biletu w pociągu równa się 240.000 mk. Tyleż płaci w pociągu podróżny, spotkany z niewłaściwym biletem. Za wystawienie biletu jazdy w pociągu uiszcza się dopłatę w kwocie 36.000 mk., a za zajęcie miejsca w pociągu bez zamiaru jazdy 120.000 mk. — Ceny biletów za miejsca numerowane (miejscówek) wynoszą bez względu na odległość i rodzaj pociągu w klasie III 60.000 mk., w kl. II. 120.000 mk., a w kl. I 180.000 mk. — Bilet peronowy kosztuje 24.000 mk. — Cena jednostkowa za przewóz 10 kg. bagażu wynosi od 1 km. w pociągach osobowych (na odległość do 200 km.) 240 mk., zaś w pociągach pośpiesznych 360 mk., za przesyłki nadzwyczajne — podwójnie.

Według tego zestawienia, bilet II klasy pociągu pośpiesznego, np. z Krakowa do Lwowa, będzie kosztował 2,232.000 mk.

Obniżyć ceny węgla!

Sen. Jan Kowalczyk omawia w „Rzeczypospolitej" drożyznę węgla, która jest, jak twierdzi autor „jedną z głównych przyczyn obecnej drożyzny i nieprzerwanego spadku naszej waluty". Istotnie cena podniosła się obecnie o 209.5 proc. w stosunku do przedwojennej. A za węglem idą inne produkty przemysłu, który nie może obejść się bez węgla. Skutkiem nadmiernych cen węgla drożeją również gaz, elektryczność, nawozy sztuczne. Podrożenie tych ostatnich podnosi znowu ceny produktów rolnych. Wogóle z powodu nadmiernych cen węgla drożeją wszystkie produkty fabryk, przetwarzających produkty rolne, a więc cukier, mąkę i t. d. Piekarze w znacznej mierze zwalają winę na drogi węgiel za ciągłe podnoszenie cen chleba. Przędzalnie, tkalnie, fabryki obuwia, cegielnie, cementownie i t. d., **powołują się na wysokie ceny węgla, jako przyczynę podrażania swych produktów.** Wreszcie dla podniesienia cen węgla cierpi dotkliwie nasz system kolejowy. Podnosi się co chwila taryfy towarowe i osobowe, ale ceny węgla idą tak raptownie w górę, że taryfy kolejowe nie mogą nadążyć za niemi, a ta ich niemoc jest jedną z głównych przyczyn naszych niedoborów kolejowych.

To też, ażeby zaradzić szalejącej drożyźnie, rząd musi przedewszystkiem postarać się o zniżenie cen węgla. Kopalnie tego nie zrobią. Początek musi zrobić rząd, obniżając stopę podatku węglowego, a równocześnie zmuszając kopalnie do obniżenia swych nadmiernych zysków.

Ile jest ochron w Polsce?

W tomie V Miesięcznika statystycznego znajduje się statystyka wychowania przedszkolnego z roku szk. 1920—21. Ogółem mieliśmy wówczas na terenie państwa 1711 ochron, z czego najwięcej (1154) w b. Kongresówce. W ochronach tych przebywało przeszło 100 000 dzieci pod kierunkiem 2182 ochroniarek. Sama Warszawa miała 158 ochron. Zakładów państwowych było ogółem 27. Największa liczba (1010) ochron należała do różnych instytucyj społecznych. Samorządy utrzymywały 303 ochrony, zakony 184, osoby prywatne 197 ochron.

POGRZEB BEZIMIENNYCH OBROŃCÓW LWOWA. W piątą rocznicę rozpoczęcia walk o oswobodzenie Lwowa, a celem uczczenia idei dni listopadowych i bezimiennie w obronie ojczystego grodu poległych jego obrońców sprowadza Związek Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. z Persenkówki na Cmentarz Obrońców Lwowa zwłoki sześciu na Persenkówce w grudniu 1918 r. poległych kolegów, których nazwisk ustalić nie zdołano. Pogrzeb bezimiennych bohaterów odbędzie się dnia 1 listopada 1923 r.

HOŁD „GWIAZDY" LWOWSKIEJ. Z okazji obchodu jubileuszu złotych godów postanowiła lwowska „Gwiazda" złożyć hołd dwojgu swych zmarłych założycieli i opiekunów, u trumny ś. p. Karoliny Lubomirskiej w podziemiach klasztoru OO. Kapucynów w Rozwadowie i u mogiły ś. p. Mieczysława Darowskiego na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. W niedzielę 28 bm. o godz. 12 w południe złoży delegacja wieniec na mogile śp. Darowskiego w Krakowie, gdzie również przemówi delegat lwowskiej „Gwiazdy" i reprezentant mieszczaństwa krakowskiego, które wraz z gronem rękodzielników obiecało wziąć udział w złożeniu hołdu pamięci niezapomnianego orędownika czeladzi rzemieślniczej i mieszczaństwa.

OBŁAWA W WOJ. WARSZAWSKIEM. We wszystkich powiatach woj. warszawskiego dokonano w tych dniach nocnej obławy. Obława prowadzona była przez silne oddziały policjantów i wywiadowców i dotyczyła zarówno lokali mieszkalnych, jak i miejsc publicznych oraz wszelkiego rodzaju objektów, w których mogłyby ukrywać się lub przebywać osoby podejrzane o przestępstwa kryminalne, poszukiwane przez sądy, przechowujące broń, nieposiadające prawa pobytu itp.

W wyniku tej wielkiej obławy aresztowano cały szereg osób poszukiwanych przez sądy, nieposiadających żadnych dowodów osobistych, a także zatrzymano przeszło 15 dezerterów z wojska. W licznych wypadkach znaleziono rzeczy pochodzące z kradzieży. Nielegalnie posiadanej broni różnego rodzaju głównie dubeltówek znaleziono w całem województwie zaledwie 20 sztuk.

CZEM PACHNĄ MIASTA? Według twierdzenia jednego z fejletonistów francuskich, każde miasto ma swój swoisty zapach. Londyn — według niego — pachnie rybami, który to zapach łączy się z zapachem węgla, świadczącym o pracowitości Anglików i z wonią perfum, których nikt nie używa tyle, co nadobne Angielki. Paryż wonieje koksem, Berlin — jako że Niemcy nieustannie robią porządki i wciąż się przemalowują — pachnie farbą wapienną; miasta rosyjskie dziegciem; Genua spalenizną, a Poznań... spirytu-

może wątkiem ornatu lub okrycia kości; o drugiej napis na tece powiada, że to „**fortasse pallium archiepiscopale non omnino integrum**". Po dokładniejszem rozpatrzeniu się jednak, obecni doszli do wniosku, że to jest raczej część ornatu, używana do XV. wieku. Kształtem swym rzeczywiście przypomina paliusz, ale wątek jej materji jest zgoła inny. Był to rodzaj wstęgi, okalającej otwór na głowę i spływający na dół z przodu i z tyłu po przez środek ornatu. Ozdobę tę zwano **chrysodaum**, później **aurifrigium** lub **aurifrisium** [1]).

Kości trzech Braci spoczywały w skrzynce również cynowej, opatrzonej krótkim napisem łacińskim, wreszcie otwarto osobny relikwiarz w kształcie trumienki metalowej o jednej ścianie szkalnnej; obok relikwij czterech świętych był tu pakiecik, po którego rozwinięciu ujrzano tylko prochy Biskupa Wita o barwie popielatej oraz modlitwę doń po polsku, zamieszczoną tam 1868 r. Po obejrzeniu tych szczątek, włożono je tam, gdzie dotąd się znajdowały (relikwie czterech świętych: Juliusza, Ignacego Męcz., Fabiana i Konstancji schowano osobno), poczem Książę Biskup każdy ze schowków swą pieczęcią zapieczętował. Protokół z całej czynności spisał ks. Kanclerz Miś, a kości oznaczał dr. Marjan Piątkowski. — W niedzielę dnia 28 b. m. po sumie pontyfikalnej kości Iwona spoczną w mauzoleum. I relikwiarz z prochami Wita ustawionym będzie w kaplicy P. Jezusa Ukrzyżowanego, a szczątki trzech Braci pochowane zostaną w podziemiach kaplicy różańcowej. Będzie to wspomnieniem pracy siedmiowiekowej Zakonu Kaznodziejskiego u św. Trójcy w Krakowie.

Marjan Bartynowski.

[1]) P. Martigny: Dictionnaire des antiquites chretiennes.

sem (?). Tyle ów Francuz. My zaś możemy dolać, że nasze miasta „pachną" naogół — żydami.

PRAWO WYGWIZDANA SZTUKI. Włoskie czasopismo „Giornale di Roma" rozpisało niedawno temu ankietę w formie pytania — wystosowanego do autorów dramatycznych i aktorów, czy publiczność ma prawo wygwizdać sztukę w teatrze, jeśli się jej przedstawienie nie podoba. Jak wiadomo, publiczność teatralna we Włoszech reaguje gwałtownie i jeśli się jej sztuka nie podoba, wygwizduje ją z kretesem. Na postawione w „Giornale di Roma" pytanie aktorzy wypowiedzieli się stanowczo przeciw zamącaniu spokoju w teatrze. Głośna śpiewaczka Tatrazzini orzekła, że należałoby przyuczyć włoską publiczność, aby wysłuchała spokojnie przedstawienia do końca i dopiero wtedy w sposób spokojny objawiła swój sąd milczeniem lub oklaskami. Autorka Matylda Serao odpisała, że niema nic przeciwko temu, aby publiczność wygwizdała sztukę, ale dopiero po spuszczeniu kurtyny, po ostatnim akcie. Bracco twierdzi, że należy publiczności zostawić swobodę objawiania swych uczuć. Niccodemi drwi i powiada: „Niech gwiżdżą, ale melodyjnie i bez tumultu".

Wystawa obrazów na szkle Michaliny Janoszanki.

Z wielką przyjemnością zwiedzałem onegdaj salki wystawowe w Domu artystów, gdzie pomieszczono zbiór ostatnich prac **Michaliny Janoszanki,** a mianowicie malowidła na szkle. Ten rodzaj malarstwa został u nas w Polsce zupełnie zaniechany, a należy on do najtrudniejszych technik i do najciekawszych typów naszych malatur. Najczęściej z dawnymi obrazami na szkle spotykamy się na Podkarpaciu — noszą one naturalnie na sobie wszystkie cechy, zalety i usterki Sztuki ludowej. Mniej więcej od połowy XVIII. wieku ten rodzaj malarstwa poczyna coraz bardziej się rozpowszechniać, a rozkwit jego określić można conajwyżej na przeciąg niespełna stu lat. Wybitny uczony i badacz malarstwa na odwrociu szkła, p. Leonard Lepszy w pracy p. t. „Obrazy ludowe na szkle malowane" tak pisze o narodzinach tej sztuki: „Szkła złocone i malowane na odwrociu szyby otrzymały we Francji nazwę eglomizowanych. Według przypuszczenia krytyka francuskiego, p. Bonnaffé, nazwa **eglomisé** pochodzi od sławnego handlarza paryskiego Glomy, który w XVIII. stuleciu gwasze i akwarele oprawiał pod szkło na którem pod spodem naklejał złote paski papieru i rokokowe siatki. Zwano ten rodzaj dekoracji od imienia autora **glomisé.** Nazwa zaś, gdy zapomniano etymologji wyrazu, przeniosła się na wszystkie szkła, malowane złotem, a potem farbami na odwrociu". Autor tej broszury tak w dalszym ciągu określa technikę dawnych obrazów (oczywiście negatywów) na odwrociu szkła: „1. Malarz rysował najpierw pędzlem, umaczanym w farbie płynnej czarne kontury... 2. Gdy kontury figur były gotowe, zabierał się do złocenia, więc partje, na które miał położyć płatki klejonego złota, zwypuklał, modelując kreskami, zakładał farbą przestrzenie sąsiadujące ze złoceniami, wykończał je i przeciągnąwszy z lekka pokostem, naklejał płatki złota, względnie srebra. 3. Następną jego robotą i zadaniem było wydobyć światła białemi kreskami. 4. Po nałożeniu białej farby malował dalej jasnymi kolorami, przechodząc do cieniowania ciemniejszymi, malował szczegóły. 5. Tak przygotowany obraz zakładał dopiero obecnie kolorami zasadniczymi, rzucał pendzlem rozlane szeroko plamy barwne, a wreszcie 6. powlekał tło jednolitemi barwami". (W zbiorach Miejsk. Muzeum Przemysłowego znajdują się liczne obrazy ludowe na szkle malowane).

Prace p. Janoszanki są kontynuacją „Eglomisów" XVIII. i XIX. wieku. Technika jej jednak różni się od tamtej, a jest bardziej prosta: artystka nasamprzód maluje różnokolorowemi farbami negatyw (przeważnie kontury twarzy i kwiatów), przyczem równocześnie wypełnia pole barwą złotą, zieloną, niebieską i różową; następnie cały obraz zakłada farbą (prawdopodobnie lakier) czarną, która zarazem wypełnia tło i wszystkie pozostałe wolne przestrzenie w układzie dekoracyjnym (szata, twarz, ręce, kwiaty) — i na tem koniec. Cały efekt „eglomisów" p. Janoszanki polega więc na szczęśliwej harmonji barw motywu dekoracyjnego z przeważającym zawsze tonem czarnym, a trudnem to jest o tyle, że artystka do obrazów swych wprowadza ogromne bogactwo kolorów. Z trudności tych wychodzi jednak zawsze zwycięsko. Za temat bierze p. Janoszanka przeważnie kobietę w otoczeniu świata egzotycznego kwiatów i ptaków, co daje artystce wielkie pole do rozwiązywania problemów dekoracyjnych w formie i barwie.

Ostatnie prace p. Janoszanki, zawieszone w Domu Artystów, zdradzają wielki postęp — artystka unika już przewagi tła czarnego (z wyjątkiem „Wskrzeszenia córki Jaira") i stara się o kolorystyczną karnację i modelunek ciała ludzkiego. Przepyszną w wyrazie i rysunku jest głowa anioła ze „Zwiastowania".

Wysiłek p. Janoszanki, pracującej z powodzeniem w tym kierunku od szeregu lat, jest szczęśliwym objawem, że artyści zwracają się obecnie znowu do twórczości w kierunku przemysłu artystycznego wogóle, a w szczególe do sztuki dekoracyjnej — a jak bardzo jest ona pożądaną, świadczy wielki popyt właśnie na te efektowne malatury na szkle p. Michaliny Janoszanki. **a. w.**

Ze sportu.

Przed zawodami Szwecja—Polska: 1-go listopada.

Liczebnie niewielki naród szwedzki zajmuje jedno z pierwszych miejsc w międzynarodowym świecie sportowym. Przed zadzierzgnięciem ściślejszych stosunków politycznych zdołał nasz sport wejść w ściślejszy kontakt ze sportem szwedzkim, wyrazem czego było zeszłoroczne spotkanie naszych reprezentatywnych drużyn footballowych jak i wyjazd Cracovii do południowej Szwecji w czasie ostatnich świąt Wielkanocnych. Tak reprezentacja Polski jak i drużyna Cracovii pozostawiły jak najlepsze wrażenie u gospodarzy. Football szwedzki w porównaniu z innemi gałęziami sportu nie osiągnął ich wyżyny — nie można jednak stawiać go niżej od footballu europejskiego. Zwycięstwa footballu szwedzkiego nad duńskim, finlandzkim, niemieckim i austrjackim przemawiają za tem, że drużyna polska musi być doskonale usposobiona i grać szczęśliwie, by się uporać ze swoim obecnym przeciwnikiem. Gościnę Szwedów zawdzięczamy w pierwszym rzędzie naszej wygranej zeszłego roku 2:1 w Sztokholmie, a potem dopiero zdaje się obowiązkowi rewanżu. Szwedzi bowiem mają szereg zaproszeń i nie mogą uczynić im zadość z powodu braku wolnych terminów.

W drodze powrotnej z Budapesztu zawita do nas sympatyczna jedenastka, a Kraków znalazł się w tem szczęśliwem położeniu, iż może być świadkiem tak wspaniałych zawodów i gościć w swych poważnych murach sportowców wszędzie chętnie i mile widzianych.

Niezbyt szczęśliwie funkcjonująca w tym roku komisja trzech **ustaliła następujący skład drużyny polskiej:** bramka: Popiel; obrona: Fryc i Gintel; pomoc: Synowiec, Cikowski i Spojda z Warty. Atak: Miller (Czarni), Staliński (Warta), Reyman (Wisła), Batch i Kuchar z Pogoni. Dziwnem wydaje się ustawienie napadu złożonego z samych solistów i przebojowców. O ile przyjmiemy za podstawę wagę naszych napastników, to **Komisja wybrała materjał najcięższy;** o ile jednak chcielibyśmy widzieć w napadzie umiejętność gry i taktykę, to wybór ten nie byłby idealnym. Idziemy jednak za dobrą wolą i myślą Komisji trzech i spodziewamy się dodatnich rezultatów. Nie wątpimy, że publiczność krakowska **zjawi się 1 listopada** tłumnie na boisku Cracovii; — nowa zwyżka biletów kolejowych nie dozwoli niestety tysiącom sportowców z innych miejscowości przybyć do Krakowa.

Cracovia—Warta.

Interesujące to spotkanie odbędzie się w najbliższą niedzielę na boisku Cracovii.

Z REFLEKSYJ SOWIZDRZAŁA.

Na przystanku tramwajowym.

Godzina poranna. Z bocznych ulic wysuwa się zwolna zaspane i rozziewane figury grupując się przed słupkiem wskazującym przystanek tramwaju. Szacowny ten i wprost zabytkowy wehikuł opiewany już tylekrotnie, nie spiesząc się (bo któżby się u nas kiedy spieszył i poco?) — pojawi się lada kwadransik. Tymczasem całe towarzystwo rozczytuje się w bombastycznych tytułach pism brukowych przyczepionych do muru około inwalidy, który również po krakowsku rozsiadł się szeroko na trotoarze z całym swoim kramem. Tytuły artykułów huczą jak bojowe hasła, płoną jak żagwie, skaczą na siebie jak zacietrzewione koguty, wybuchają jak petardy, ociekają krwią. „Straszliwe (przez 4 r.) morderstwo!!" „Trup w szafie", „Potwór o pięciu głowach", „Śmierć chjenom", „Strajk" etc. Na starszych zblazowanych nie robi ta obłąkańcza sarabanda już żadnego wrażenia, ale młodzi kandydaci do domu poprawy sylabizują z zadowoleniem i uciechą.

„Te! Felek widzisz? Zamordował kochankę i pokrajał ją na salceson". E to głupstwo tutaj — patrz Antek: Udusiła trzech mężów — to ci heca!" Starsza jejmość z bańką mleka i główką kapuścianą w ręce monologuje: „Cóż też to ta waloryzacja — moi ludzie — czy aby nie mobilizacja, a może nowa podwyżka na mięso. Że też to nie ma sądu na tych rzeźników i piekarzy — skaranie Boże!". „Ma pani rację — to mobilizacja ale pieniędzy — wtrąca ktoś z postronnych i podwyżka ale podatków, upuszczenie krwi pijawkom!" Oj to, to! przycisnąć handlarzy i paskarzy! słychać groźny pomruk w tym formującym się na poczekaniu ulicznym klubie politycznym.

„Przepraszam państwa — odzywa się słodkokwaśno pan Feigenbaum, — że ja się wtrącę jak kreda w piłę...

Chyba jak Piłat w Credo!

— Właśnie tak — akuratnie — jak piła w kredę — ale dlaczego zaraz paskarzy — co to jest paskarzy? Teraz to się mówi same nowomodne, paskudne słowa: paskarz, ewakuacja, dewaluacja, waloryzacja — to aż trudno wymówić.

— Ale słowo malwersacja to pan zna zdaje się?

Pan Feigenbaum, który miał niemiłą aferę z listami wywozowymi a teraz niedawno prawdziwego „pecha" w kawiarni z tą walutą — milknie i wydąwszy wzgardliwie usta, przechodzi na drugą stronę toru wsadziwszy swój rasowy nos w „Nowy Dziennik" z miną uciśnionej mniejszości narodowej.

Towarzystwo zaczyna formować zwolna grupki wedle obozów i przekonań politycznych. Tymczasem poczciwa gosposia wiejska stojąca na uboczu zwraca się do izolowanego, a więc bezpartyjnego inteligenta o podartych zelówkach, lecz dystyngowanej minie dżentelmena-literata, uprowadza go na ubocze i szepcze tajemniczo.

„Proszę też łaski Wielmożnego pana chciałabym się zapytać o coś, bo się boję". „No, czegóż się boicie?" Ano żeby człowieka nie oszukali. Ile też papierków idzie na miljon? To mówiąc zacna babina otwiera swój koszyczek na jajka pełen szmat i supełków, z których rozwiązuje całe zwitki papierowej waluty wszelakiej maści.

Jego Wielmożność ma wprawdzie zaledwie kilka chudych papierków w wytartym portfelu, ale z miną granda i nonszalanckim bolesnym uśmiechem wyjaśnia łaskawie.

„Tych gosposiu idzie sto, a tych dwadzieścia na miljon. — A tych burych panie kielo? — Wystarczą cztery. Ale skądżeście to uzbierali gosposiu, tyle tych burych?

Ano sprzedało się ta co nieco, ździebko, niby byczka, com go chowała na podatek, ale się opędziło kopą jajek — to ano kupię szmacin lo siebie i dziecek i jakich kropli i tabaku dla mojego i co ta Bóg da.

Literat chrząka nerwowo, bo po ostatniej podwyżce odprzysiągł się od palenia, a kropli już dawno nie łykał.

Tymczasem w przygodnym klubie wre jak w ulu. Każdy reprezentuje inny pogląd na naprawę skarbu Rzeczypospolitej.

Zobaczycie panowie — niech jeno pociśnie się wieś, a nie ujrzymy więcej ani kruszynki własnej mąki i własnego chleba. Punctum pauza i basta! bo, lud panowie...

Bajdy panie! Lud, lud ano z polską szlachtą polski lud łupi za kartofelki i żytko. Czytaj pan mój artykuł o uzdrowieniu waluty.

Za przeproszeniem panowie, co drugi człowiek pisze dziś artykuły o walucie, aż się przykrzy, doktorów i znachorów co niemiara — a tam trzeba zgodnie działać, choćby i z tą waloryzacją zacząć co prędzej. Dyskusja się zaognia, frazesy strzelają jak fajerwerki pękając gromko w okrzykach: stabilizacja, inflacja, dyktatura skarbowa.

I już o mało nie dotarto do samego jądra kwestji i jej rozwiązania — gdy w tem majestatycznie i uroczyście podjeżdża tramwaj i całe towarzystwo deptając sobie po piętach gramoli się po drabiniastych szczeblach.

Sowizdrzał.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Bezskuteczne obrady komisji statystycznej

Komisja statystyczna przy województwie krakowskiem zebrała się wczoraj, celem ustalenia wskaźnika drożyźnianego. Pokazało się jednak, że pracy podjąć nie może, albowiem Główny Urząd statystyczny w b. miesięcu zarządził dla Krakowa zmianę systemu obliczania z kalendarzowego na okresowy (od 22 poprzedniego miesiacą do 6 bież), dla Warszawy zaś wprowadził system kalendarzowy. Wobec tego, że Gł. Urząd stat. dotąd tej anomalji nie usunął, przewodniczący komisji zwrócił się do Warszawy o instrukcje, a obrady komisji odłożył do 31 października. Czyli: z powodu lekkomyślności Gł. Urzędu stat. pracownicy na pierwszego nie otrzymają podwyżki na podstawie wskaźnika drożyźnianego. Domagamy się wyjaśnień z Warszawy i ustalenia odpowiedzialności za to niesłychane lekceważenia biedy ludzkiej.

Kraków, 28 października.

NA PRZYJĘCIE TOWARZYSZY KOPPA I RADKA. Słynął dawniej Kraków jako miastomistrz w urządzaniu obchodów; specjalność tę ostatnio, zwłaszcza w robieniu wspaniałych przyjęć i spontanicznej radości z powodu przybycia gościa, zabrała nam Warszawa i inne miasta.

Liczne wycieczki pobratymców, aljantów, globtrotterów i t. p. wprawiły nas w rutynę, że każdego witać potrafimy po królewsku, aż do ogłupienia przedmiotu adoracji, nie spodziewającego się, iż swem przybyciem tak wielkie nam wyświadcza dobrodziejstwo.

Gościnność nasza zaczyna zwycięsko rywalizować z hotentocką, w której — jak wiadomo — gospodarz oddaje gościowi do dyspozycji, cały dobytek wraz z żoną i inwentarzem.

Toteż goście wyjeżdżają od nas olśnieni i nie szczędzą nam pochwał, a sobie okazji, by częściej nawiedzić tę spragnioną gości prowincję Europy.

Wszystkie jednak owacje, przyjęcia i objawy wylania przeszliśmy obecnie wobec sympatycznych gości z bliskiego wschodu, pp. Koppa i Radka (ten ostatni bawi ponoć incognito). Dla uczynienia im przyjemności i upodobnienia Polski do ich miłego obecnie kraju, projektuje się zatrzymanie wszystkich warsztatów pracy, koleji, poczty, gazu, elektryczności i t. d.

Dygnitarze sowieccy będą niewątpliwie z nas zadowoleni, że tak do osób gości subtelnie stosujemy styl przyjęć.

Może ujmie ich za serce nasza gościnność i ofiarność, może upodobają sobie u nas pobyt tak, że nie będą chcieli wyjechać, a nawet zachęcą innych kolegów do przyjazdu.

Byłby to radosny trjumf z gościnności i naszego rozumu stanu, może, może... tylko, byle się też generalny strajk dobrze udał!...

PRZYJAZD KS. BISK. KRYNICKIEGO. Z końcem października przyjeżdża do Krakowa ks. Biskup Krynicki, biskup-sufragan włocławski, rezydujący w Częstochowie. Jest on równocześnie wizytatorem zakonów w Polsce. W tym charakterze zabawi w Krakowie jako gość OO. Paulinów na Skałce, przez czas dłuższy, by się poinformować o stanie naszych klasztorów.

PROMOCJA. P. Jerzy Gałecki, syn wojewody krakowskiego, urzędnik oddziału generalnej prokuratorji Rzeczypospolitej Polskiej, otrzymał wczoraj na Uniw. Jagiell. stopień doktora praw.

O BUDOWĘ SCHRONISKA DLA BEZDOMNYCH. Komitet pań, opiekujących się Schroniskiem św. Wincentego a Paulo w Krakowie, postanowił przystąpić do budowy Schroniska przy ul. Warszawskiej l. 5, na zakupionej już parceli. Projekt ten mógłby w krótkim czasie przyjść do skutku, gdyby publiczność zechciała szczerze w nim wziąć udział, zakupując cegiełki „na budowę schroniska dla bezdomnych". Przy nadchodzącym Dniu Zadusznym, zamiast wieńców i kwiatów, kupujmy dla uczczenia pamięci drogich nam osób cegiełki na schronisko dla nieszczęśliwych bezdomnych. Cegiełki są do nabycia we wszystkich instytucjach publicznych, lokalach, sklepach i t. p w cenie po 5, 10 i 50.000 mk.

CENY WYROBÓW MASARSKICH, uchwalone na ostatniem posiedzeniu komisji cennikowej, przedstawiają się następująco: 1 kg. szynki krajanej, boczku gotowanego i karczku 300.000 mk., kiełbasy wieprzowej 230.000 mk., polędwicy 300.000 mk., wędzonki surowej 216.000 mk., sadła, słoniny i łoju 220.000 mk., wieprzowiny 181.000 kotletów wieprzowych 207.000 mk.

NAD SPRAWĄ PODATKÓW MIEJSKICH obradowały onegdaj połączone sekcje Rady m. Krakowa, uchwalając rozpatrzenie odnośnych przedłożeń naczelnika administracji akcyzy miejskiej, Dra Zawadzkiego, przekazać specjalnemu subkomitetowi.

STRAJK PERSONALU TECHNICZNEGO teatru przy ul. Rajskiej został w dniu wczorajszym zlikwidowany. Strajk trwał dwa dni.

KOMENDA POLICJI na m. Kraków mieści się obecnie w gmachu przy ul. Siemiradzkiego, Nr. telefonu 149.

WYKRYCIE ZŁODZIEJSKIEGO SKŁADU. Jak już donosiliśmy przed kilku dniami, aresztowała policja Michała Czecha (lat 60), woźnego firmy Rajal przy ul. Wiślnej, który na szkodę swych pracodawców dopuścił się szeregu kradzieży. W toku śledztwa wyszło na jaw, że Czech ma na sumieniu liczne kradzieże, popełnione na szkodę firm: Kućmierczyka, Noworolskiego i Secesji. W mieszkaniu aresztowanego znaleziono cały magazyn drogocennych przedmiotów, pochodzących z kradzieży.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE DUCHOWIEŃSTWA. Krakowskie Koło Zw. kapłanów urządza w dniu 29 paźdz. w poniedziałek, o g. 6 wiecz. w lokalu przy pl. Marjackim 2, zebranie, na którem Ks. Prof. Konstanty Michalski przedstawi swoje wrażenia z Rosji bolszewickiej. Zarząd Koła prosi o liczny udział duchowieństwa.

ODCZYT. Staraniem Ak. Koła kresowego wygłosi prof. I. Chrzanowski odczyt p. t. „Wartość polityczna polskiej poezji romantycznej" w poniedziałek 29 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Kopernika Coll. Nov.

ODCZYT KS. GIANNINI'EGO O FASZYŹMIE. We środę 31 b m. o godz. 7 wieczorem w Kollegjum wykładów naukowych (Rynek 39, II p.) ks. prof. Fortunato Giannini wygłosi odczyt we włoskim języku na temat: „Włochy po roku rządów faszystów". Prelegent będzie mówił o ulepszeniach ekonomiczno-finansowych, wprowadzonych przez obecny rząd, o reformie szkolnej, wyborczej, o faszyźmie w stosunku do katolicyzmu i wreszcie o nowej organizacji partji faszystowskiej.

WYKŁADY I ODCZYTY dla Chrześć. Związków zawodowych i Katolickich Stowarzyszeń oświatowych w sali przy ul. Potockiego l. 11, I p.: We wtorek dnia 30 b. m. odczyt ks. prof. Piwowarczyka: „Rozwój ideji chrześcijańsko-społecznej". Część II. Wstęp wolny dla członków.

PODATEK MAJĄTKOWY I PRZEMYSŁOWY. Zebranie członków Ch. D. katolickich Stow. odbędzie się we środę dnia 31 b. m. o godz. 6 wieczorem w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11. Na zebraniu będzie referował Dr Fr. Mussil na temat: „Wyjaśnienie i informacje co do podatku majątkowego i przemysłowego".

ZJAZD DELEGATÓW KÓŁ DEKANALNYCH ZWIĄZKU ORGANISTÓW djecezji krakowskiej odbędzie się we wtorek dnia 30 b. m. o godz. 11 rano w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego l. 11. Porządek obrad obejmuje sprawozdanie Zarządu i sprawozdanie ze zjazdu delegatów djecezjalnych w Warszawie.

PODZIĘKOWANIE. W imieniu najuboższej młodzieży szkolnej składam najgorętszę podziękowanie WPani Konstantowej Buszczyńskiej za ofiarowane prowianty, oraz wyrażam najgłębszą wdzięczność za stałą opiekę, którą otacza ubogą naszą kuchnią. Za wszystko z głębi serca „Bóg zapłać". **S. Samuela Felicjanka.**

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5902 pamięci dziadzia Piotra Jędrzejczaka z Warszawy — Marja Kalicka; 5903 pamięci matki z Musiałów Bronisławy Kalickiej z Kielc — Kazimierzowie Kaliccy; 5904 Zakłady przemysłu szklanego S. A. w Krakowie; 5905 inż. Juljanowie Treutlerowie z Krakowa; 5906—5915 (10 cegiełek Paweł Moriand, prezyd. trybunału miesz. niem.-pols.; 5916 pamięci prof. Stanisława Migdała — uczn. gimn. im. Kazimierza Wielkiego w Olkuszu; 5917 ks. Paweł Warkocz w Kurytybie w Brazylji; 5918 pamięci Henryka z Lubomirza Tretera — wnuczka Marysia; 5919 Władysław i Janina Domańscy z Warszawy; 5920 pamięci Adama Gielguda — żona L. Aniela Gielgudowa.

Z teatrów.

„ŚWIĘTY" LUDWIKA HIERONIMA MORSTINA. We środę 31 b. m. wprowadza teatr im. Słowackiego oryginalną nowość polską, ideowy dramat społeczno-religijny, którym przypomina się po kilku latach milczenia znany u nas autor Lilij", „Legendy o królu" i innych. Bohaterem „Świętego" jest jeszcze jeden fanatyk prawdy i dobra, któremu przeciwstawia się skostniała struktura społeczna i etyka bezdusznych paragrafów. Role główne grają pp.: Wojdalińska, Bracki i Kulakowski, w tłumach bierze udział prawie cały personal, oraz uczenice i uczniowie miejskiej szkoły dramatycznej.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Dziś, w niedzielę, „Demon", fantastyczna opera Rubinsteina, z Niką Jakubowską i K. Krugłowskim w głónych partjach, tak owacyjnie przyjęta na pierwszych dwóch przedstawieniach; wieczorem „Szalona Lola". Entuzjazm, jaki wzbudziła wczorajsza premiera, jest wprost niebywały i należy się liczyć z faktem, że utrzyma się ona długi czas w repertuarze, na co zasługuje w całej pełni, dzięki niezwykłym zaletom i wzorowemu wykonaniu.

PRZEDSTAWIENIA DLA MŁODZIEŻY W „BAGATELI". Dyrekcja „Bagateli" zamierza wprowadzić stałe przedstawienia dla młodzieży w godzinach popołudniowych po cenach zniżonych. W bieżącym sezonie pierwszą sztuką, przeznaczoną dla młodzieży szkolnej, jest miła, swojska komedja Zygmunta Przybyszewskiego „Wicek i Wacek". Dzisiaj (niedziela) po poł. o godz. 4 interesująca sztuka Karola Mere „Obłęd" po cenach zniżonych. W głównych rolach pp.: Grabowska, Frenkel, Sosnowski. Wieczorem o godz. 8 oryginalna, dowcipna komedja Benjamina „Rozkosze przypadku", z p. Nowakowskim w głównej roli.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po południu „Złoty wiek rycerstwa", wieczorem „Cyd".

Poniedziałek: „Cyd".

Wtorek: Po południu „Cyd", wieczorem teatr zamknięty.

Środa: „Święty" (nowość).

Repertuar Opery i Operetki.

Niedziela: Po południu „Demon", wieczorem „Szalona Lola".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela: Po południu „Obłęd", wieczorem „Rozkosze przypadku".

Poniedziałek: „Rozkosze przypadku".

Wtorek: „Wicek i Wacek".

Repertuar koncertowy.

Niedziela: III i IV Symfonja Beethovena (dyrygent Józef Śliwiński. Teatr im. Słowackiego).

Repertuar kinoteatrów.

„WANDA". „Zdrajczyni" (Aspik). Dramat z życia rebelantów serbskich. W głównych rolach Illa Loth i A. Götz.

TEATR „UCIECHA". „Purpurowa miłość", dramat hiszpański. W głównych rolach Marja Jacobini i Amletto Novelli.

KINO „PROMIEŃ". Władczyni świata. Serja V i VI.

KINO „ZACHĘTA". „Yoshiwara" (Ogród miłości), dramat z życia Japończyków.

Pięknym pozostaje każdy szczyt, tylko z odległości, tak i każdy zaszczyt jest tylko złudzeniem perspektywy duchowej.

Być wykształconym znaczy: umieć czerpać ze znanych źródeł wiedzy doświadczenia.

Kapitał duchowy trzeba opłacać lichwą... bólów.

Filozofja jest pomostem nad przepaścią życia, a obecnie tylko najnowsza żelazobetonowa technika myślowa umie rzucić takie pomosty.

H. Grajskl.

Szósty dzień strajku kolejowego!

W ciągu wczorajszego dnia sytuacja strajkowa na kolejach krakowskich nie doznała żadnej zmiany na lepsze. W związku z zarządzeniem o powołaniu kolejarzy do służby wojskowej rozpoczęła wczoraj na dworcu krakowskim urzędowanie wojskowa komisja lekarska dla przeglądu wezwanego kartami powołania personalu. Do godz. 1-ej w południe nie zgłosił się jednak do służby **ani jeden ze strajkujących krakowskich kolejarzy.** Na wiecu bowiem, jaki odbył się wczoraj przed południem w „Sokole" krakowskim, uchwali oni **zignorować (!) zarządzenia militaryzacyjne, a nadto wysunęli żądanie wypłacenia im przez rząd oprócz odpowiednio podwyższonych poborów także jednorazowego dodatku w wysokości 3-miesięcznej pensji (!), jako warunku powrócenia do pracy.**

Strajkujący kolejarze **zaczynają się odgrażać tym pracownikom, którzy nie przyłączyli się do strajku.** Podniety do tego nabrali strajkujący po zgromadzeniu, na którem uchwalono również **domagać się zwolnienia ze służby tych wszystkich, którzy do strajku nie dali się nakłonić.** Uchwała tego rodzaju, zapadająca na zgromadzeniu strajkujących, świadczy o ich wielkiej zuchwałości i tupecie. Kolejarze krakowscy pamiętają podobne stosunki za rządów pp. **Bartla i Eberhardta.** Wtedy to zaszedł wypadek, że warsztatowcy w Tarnowie zagrozili strajkiem, jeżeli ich **czerwony towarzysz,** który poważył się przemawiać na zgromadzeniu przeciw strajkowi, nie zostanie usunięty ze służby. I dokazali swego! — Czerwony towarzysz musiał wówczas opuścić Tarnów i przenieść się do Nowego Sącza.

BRAK SILNEJ RĘKI

wobec coraz więcej zuchwałych prowodyrów strajkowych **zaczyna zniechęcać kolejarzy chcących pracować. Na stacji Podgórze-Wisła zdarzył się wypadek, że policjant nie dopuścił (!) do pracy kolejarza,** motywując swój postępek tem, że policja nie może zapewnić (!) bezpieczeństwa osobistego pracującym kolejarzom. Wypadek powyższy rzuca charakterystyczne światło na postępowanie organów bezpieczeństwa.

POLSKI ZWIĄZEK KOLEJARZY

stał się z powodu swego ze wszech miar pochwały godnego obywatelskiego stanowiska wobec strajku przedmiotem **szczególnych ataków ze strony buntujących się kolejarzy.** Kierownicy P. Z. K. widzą, że sfery decydujące postępują tak, jak gdyby im nie zależało na złamaniu strajku, tracą ochotę do pracy i noszą się **z zamiarem ustąpienia** z przewodnictwa związku. Mamy nadzieję, że do tego kroku nie dojdzie. Zwracamy jednak czynnikom odpowiedzialnym uwagę na **niebezpieczeństwo,** jakie grozi, gdyby Zarząd okręgowy P. Z. K. w Krakowie zmuszony był opuścić swój posterunek.

O PŁACĘ LISTOPADOWĄ.

Zakaz wypłaty poborów na 1 listopada strajkującym kolejarzom **został już ogłoszony.** Zachodzi jednak obawa, że **strajkujący przyjdą po pensje,** oświadczając. że zaprzestają strajku, a po **otrzymaniu poborów rozpoczną strajk na nowo.**

Ze stanowiska prawnego wychodząc, **należało strajkujących zawiesić w czynnościach służbowych i dopiero wtedy można im było odmówić wypłaty poborów.**

Ogólne zdziwienie wśród kolejarzy-Polaków wywołał fakt, iż delegację strajkujących kolejarzy, która zjawiła się w Województwie, przyjął p. Wojewoda Gałecki, mimo, iż prowadził ją **żydek** z „Naprzodu" p. Feldmann. Według obowiązujących zwyczajów prawo do przedstawiania władzom delegacji urzędniczych posiadają tylko posłowie.

Wracając do sytuacji na dworcu krakowskim zaznaczyć należy, że **powoływanie kolejarzy do służby wojskowej idzie uderzająco opieszale.** Komisje wojskowe wyjechały **dopiero wczoraj przed południem do stacji na przestrzeni krakowskiej dyrekcji.** Dziwnym zbiegiem okoliczności do komisji weszli przeważnie oficerowie z mniejszości narodowych...

Ruch pociągów był nierównie słabszy jak w dniu ubiegłym. Do godz. 1 w południe nadeszły do Krakowa tylko dwa pociągi warszawskie, które wyruszyły jeszcze w piątek, wyjechał **natomiast jeden pociąg lwowski i jeden w stronę** Suchej. Obsługa częściowo personalem z dyrekcji katowickiej, częściowo zaś wojskiem.

KŁAMSTWO „NAPRZODU".

W sprawozdaniu ze zgromadzenia strajkujących kolejarzy podał „Naprzód" wiadomość, że wiceprezes P. Z. K. **Kowalow,** przemawiając na zgromadzeniu, **potępił P. Z. K.** za jego akcję przeciwstrajkową i zapowiedział przejście do Z. Z. K."

Ze sfer P. Z. K. donoszą, że Kowalow nie był i nie jest wiceprezesem w P. Z. K., a jeśli przejdzie do Z. Z. K., to płakać nad jego stratą nikt nie będzie, bo P. Z. K. woli mieć **mniej członków, ale uczciwych związkowców,** niż dużo, a zarażonych hasłami socjalistycznemi lub żydowsko-komunistycznemi.

NA KRAKOWSKIM DWORCU OSOBOWYM.

Ruch pociągów słaby, obsługi kolejowej widzi się niewiele. Natomiast zaroiło się na peronie dworca głównego od członków S. S. S., którzy przewożą bagaże, ładując je do wozów kolejowych. Posterunki wojskowe i policyjne wzmocnione; również na ulicach spotyka się silniejsze patrole. Zarówno dworzec, jak i gmachy pocztowe strzeżone są załogą policyjną. Pociągi tranzytowe przejeżdżały przez Kraków z ogromnem opóźnieniem. Również znacznemu opóźnieniu uległ ruch pociągów na linji Kraków—Warszawa i Warszawa—Kraków. I tak pociąg pospieszny, który przybył do Krakowa o 9.10 rano **miał przeszło 11 godzin spóźnienia,** zaś pociąg osobowy, który nadszedł o 10.55, **miał 14 godzin spóźnienia.**

Zgodnie z zapowiedzią okólnika Dyrekcji kolei w sprawie powołania kolejarzy z roczników 1883—1901 do służby wojskowej rozpoczęły wczoraj urzędować na dworcach krakowskich lotne komisje wojskowe. Równocześnie Dyrekcja koleji rozplakatowała w obrębie zabudowań stacyjnych wezwanie do stawienia się przed komisję celem otrzymania przydziału służbowego. Funkcjonarjusze kolejowi, **którzy jawili się przed komisją,** otrzymali opaski biało-czerwone na ramię i już jako wojskowi stanęli do służby. Drugie obwieszczenie Dyrekcji koleji zawiadamia strajkujących, że w razie dalszego uchylania się od pracy zostaną im wstrzymane pobory służbowe.

RUCH POCIĄGÓW W DNIU 26 B. M.

Dyrekcja kolei państw. w Krakowie komunikuje w sprawie uruchomienia pociągów w dn. 26 bm. Kraków—Trzebinia: 8 pospiesznych, 13 osobowych, 4 towarowe; Trzebinia—Oświęcim: 2 posp., 4 osob., 1 towar.; Oświęcim—Dziedzice: 2 posp., 6 osob., 1 towar.; Dziedzice—Piotrowice: 4 posp., 5 osob., 1 towar.; Trzebinia—Szczakowa: 8 posp., 11 osob.; Szczakowa—Mysłowice: 4 posp., 7 osob.; Kraków—Tarnów: 4 posp., 7 osob.; Tarnów—Rzeszów: 4 posp., 4 osob., 2 towar.; Tarnów—Szczucin: 2 osob.; Dębica—Rozwadów: 2 osob.; Tarnów—Stróże: 1 osob.; Stróże—Nowy Sącz: 1 osob.; Stróże—Jasło: 2 osob.; Jasło—Nowy Zagórz: 2 osobowe; Zagórzany—Gorlice: 8 osob., 2 towar.; Nowy Sącz—Chabówka: 1 osob.; Chabówka—Sucha: 1 osob; Podgórze—Płaszów—Sucha: 3 osob.; Żywiec—Sucha: 2 osobowe; Żywiec—Zwardoń: 2 osobowe; Chabówka—Zakopane: 2 osob., 2 towar.; Sucha—Sierszа Wodna: 3 osob.; Dziedzice—Bielsko: 9 osob., 2 towar.; Bielsko—Żywiec: 4 osob.; Bielsko—Kalwarja: 3 osob.; Bielsko—Cieszyn: 4 osob.; Rzeszów—Jasło: 2 osob.; Podgórze—Płaszów—Oświęcim: 1 os.; Kraków—Kocmyrzów: 1 towar.; Jaworzno—Chrzanów: 2 osobowe.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE WYPADKU KOLEJ. W SZCZAKOWEJ.

Warszawa. (PAT). Chwilowe zatarasowanie toru **w Szczakowej, spowodowane wykolejeniem się parowozu pociągu pospiesznego nr. 302,** jakie miało miejsce w nocy z czwartku na piątek, podobnie jak chwilowe **zatarasowanie toru w Ząbkowicach, spowodowane zderzeniem się dwóch pociągów towarowych,** zostało całkowicie usunięte. Ruch odbywa się bez żadnych trudności. Celem ustalenia przyczyn wypadku **władze zarządziły śledztwo.**

STRAJK OBJĄŁ TYLKO CZTERY DYREKCJE!

Warszawa. (PAT). W okręgach dyrekcji krakowskiej, **stanisławowskiej i lwowskiej kursuje** około 50% normalnych pociągów osobowych. W okręgu dyrekcji warszawsk. niemal 100% osobowych, a około 20% towarowych. W krakowskiej dyrekcji wrócili do pracy strajkujący na stacji w Jaśle. Wybuchł natomiast strajk w Sosnowcu i Kutnie, częściowo w Aleksandrowie, gdzie podobnie, jak w Piotrkowie, wywołany został terorem strajkujących poprzednio. Organizacje, które strajk wywołały, stwierdzają obecnie, że z pod **ich kierownictwa zaczynają wyłamywać się pewne elementy, które nie cofają się przed drogą sabotażu i teroru.**

Dyrekcje kolei wileńska, radomska, poznańska i gdańska oświadczyły dyrekcji warszawskiej **gotowość przeprowadzenia przy pomocy swego personalu pociągów aprowizacyjnych pod tym jednak warunkiem, aby personal prowadzący był zabezpieczony przed aktami teroru.**

Czego żądają strajkujący maszyniści.

Oświadczenie ministerstwa kolei.

Warszawa. (PAT). Z żądań wysuniętych przez maszynistów, nie mógł rząd uwzględnić następujących **postulatów:**

Zaprowadzenie awansu automatycznego, na zasadzie którego po 10 latach osiągaliby **VI. stopień płac, równający się VII.** grupie urzędników państw. (referenci minist., starostowie itd.). Maszynomistrze mieliby po 5 latach osiągać V. stopień płacy. A zatem żądają oni tych stopni płac, których urzędnicy z akademickiem wykształceniem dojść mogą dopiero po długich latach służby.

Nadto żądają maszyniści wynagrodzenia za każdą godzinę jazdy w wysokości $^1/_{200}$ poborów całkowitych. Ponieważ pełnią służbę najmniej przez 200 godzin miesięcznie, równałoby się to zatem **podwojeniu ich pensji.** Ponadto domagają się **dodatkowego wynagrodzenia za jazdę ponad 46 godzin w tygodniu.**

Otrzymali oni obecnie tytułem wynagrodzenia za jazdę 50% za dni istotnie w jeździe spędzone. Obecnie **żądają oni zamiany tego wynagrodzenia na stały ryczałt.** Wskutek tej zamiany **otrzymaliby wynagrodzenie za jazdę** nawet wówczas, gdyby jazd tych nie przedsiębrali. Zaznaczyć wkońcu należy, że już obecnie dysponytorzy parowozowni **dochodzą do VI. stopnia płac,** odpowiadającego VII. grupie uposażenia według nowej ustawy.

Militaryzacji nie zarządzono.

Warszawa. (PAT). W związku z szerzonemi wiadomościami o rzekomej militaryzacji P. K. P. w okręgach objętych strajkiem, zaznaczyć należy, że **militaryzacja ta zupełnie nie ma miejsca. Ministerstwo spraw wojskowych powołuje tylko pewne roczniki na ćwiczenia rezerwistów,** a ponieważ kwalifikowany personal kolejowy ma tylko pełnić służbę w wojskowych formacjach kolejowych, wobec tego **władze wojskowe przydzielają powołanych na ćwiczenia rezerwistów do służby na kolejach państwowych. Personal maszynistów,** powołany dotychczas pod broń w okręgach dyrekcji małopolskich, **stawiał się chętnie na wezwanie.**

Strajk mści się.

Zatory aprowizacyjno-węglowe na kolejach.

Warszawa. (Telef. wł.) Strajk maszynistów kolejowych trwa tylko na lewym brzegu Wisły. Dyrekcje poznańska, gdańska i wileńska wysłały częściowo maszynistów. W kilku punktach strajkujących maszynistów powołano na ćwiczenia rezerwowe wojskowe, a po zaprzysiężeniu wysłano ich do służby kolejowej. W granicznych dyrekcjach **tworzy się zator towarów aprowizacyjnych, nagromadzonych wskutek strajku na innych linjach. Ziemniaki pod wpływem wilgoci zaczynają się psuć.** Z Katowic donoszą, że kopalnie nie otrzymują dostatecznej ilości węglarek, z drugiej strony **zator węglarek naładowanych zajmuje nadal wszystkie tory kolejowe.** Widać jednakże, iż ruch kolejowy coraz silniej się wzmaga, a pociągi zaczynają odchodzić z mniejszemi opóźnieniami. Nastrój w masach kolejowych, jak w masach robotników stolicy jest przeciwstrajkowy.

Ze strajku pocztowego.

Na głównej poczcie ruch niemal zupełnie zastanowiony. Ani pakunków, ani listów pieniężnych nie przyjmowano. Przy okienku telegraficznem i przy sprzedaży znaczków pocztowych

urzędowały akademiczki z S. S. S. Nadawać można było telegramy urzędowe i prywatne w sprawach rodzinnych niecierpiących zwłoki. Listy roznosili członkowie S. S. S.

Komunikat S. S. S. z dnia 27 bm.

W sobotę S. S. S. objęło wszystkie działy na poczcie głównej i na Podgórzu. Czynna była sortownia listów, telegramów, oraz ekspedycja listów i pakunków na dworcu kolejowym. Objęto w części również służbę telefonów. W piątek w nocy odeszły pospiesznym pociągiem zaległe paczki do Lwowa. Podróżni z pociągu Berlin—Bukareszt, przeważnie cudzoziemcy, urządzili S.-owcom owację z okien wagonów i z pełnem zainteresowaniem wypytywali się o szczegóły akcji, wyrażając się bardzo pochlebnie o karności obywatelskiej w Polsce.

W sobotę rozniesiono wreszcie całą zaległą pocztę na miasto Kraków. Czynność tę wykonano ze sprawnością i szybkością. Publiczność odnosi się z pełnem uznaniem do działalności S. S. S. i ułatwia np. doręczanie listów w kamienicach przez podejmowanie poczty dla wszystkich lokatorów kamienicy.

Napiętnować należy bestjalskie zachowanie się pewnych osobników w domu Redakcji „Naprzodu", którzy napadli na doręczającego tam listy ochotnika S. S. S. Był to jedyny wypadek w całem mieście napadu na członków S. S. S. Nawet strajkujący zachowują się wobec nich taktownie. Z uznaniem również wyrazić się trzeba o pomocy policji dla S. S. S.

Organizacja S. S. S. postępuje sprawnie z każdą godziną. [illegible]ewnia ona ciągłość akcji nawet na długi okres czasu. W tej chwili zaprowadzono bardzo ścisłą rejestrację i kontrolę członków S. S. S., wykluczającą wszelki nieporządek. W niedzielę przez cały dzień będzie otwarte biuro S. S. S., jak również praca prowadzona będzie zupełnie normalnie, ze względu na konieczność uporządkowania tych działów pracy, które ucierpiały wskutek strajku.

ODEZWA DO OBYWATELSTWA I MŁODZIEŻY.

Komitet wykonawczy S. S. S. na Województwo Krakowskie wzywa Obywatelstwo i Młodzież zach. Małopolski, aby w tych miejscowościach, gdzie tego zachodzi potrzeba, na wypadek strajku zorganizowano natychmiast S. S. S. i oddano je do dyspozycji władz. O wszelkich krokach i wynikach akcji należy bezzwłocznie donosić do Kom. Wyk. S. S. S., Kraków, ul. Potockiego 18 I. p.

OBROŃCY SABOTAŻU STRAJKOWEGO NIE DOPUSZCZENI DO WYKŁADÓW.

Młodzież akademicka nie dopuściła wczoraj do sal wykładowych tych studentów U. J., którzy na piątkowym wiecu strajkujących przemawiali za tem, aby zdemolowano budynek S. S. S., oraz aby napiętnowano członków S. S. S. Między innymi nie dopuszczono na wykłady jednego z przewódców młodzieży socjalistycznej p. Grossa.

Groźba strajku w krakowskiej fabryce tytoniu.

W krakowskiej fabryce tytoniu i cygar zapowiedziany jest na najbliższy poniedziałek strajk robotników. Jego podłoże zasługuje na szczególniejszą uwagę. Już we wczorajszym numerze naszego pisma podaliśmy przeciętną wysokość płac, jakie otrzymują ukwalifikowani nawet robotnicy, a które w obecnych warunkach istotnie są płacami głodowemi. I tak tygodniowe pobory mechanika, obarczonego 6-giem dzieci, wynosiły przed ostatnią podwyżką 1,160.000 mk., w czem 100 mk. dziennie za wysługę lat (przy 30 latach służby) i 500 mk. dziennie na dziecko. Po ostatniej podwyżce, wypłaconej 18 bm. (zamiast, jak powinno być 15) najwyższa płaca robotnika nie przekracza 2,200.000 mk., gdy za sam chleb dla siebie i swej rodziny płacić musi robotnik 1,200.000 mk. tygodniowo. Ponadto wskaźniki drożyźniane komisji statystycznej były stale wyższe dla robotników w Warszawie, niż w Krakowie, mimo jednakowych prawie warunków drożyźnianych. Różnica ta doszła ostatnio do 36%, krzywdząc niesłusznie robotników fabryki krakowskiej.

Ważnym wreszcie momentem wobec zbliżającej się zimy jest zaopatrzenie się robotników w węgiel, którego robotnik z płacy swej nie jest w stanie w odpowiedniej ilości zakupić. Generalna dyrekcja przyrzekła miesiąc temu robotnikom krakowskim dostawę po 10 metrów węgla, na zimę — do dziś jednak, mimo ponawianych próśb nie otrzymali oni ani 1 kg. mimo, iż na dziedzińcu fabrycznym leży zmagazynowane 20—30 wagonów węgla, z którego zaopatrują się podobno urzędnicy i werkmistrze fabryczni.

Za ostatnie 15 dni wypłacono robotnikom zamiast 18% podwyżki, ustalonej przez komisję statystyczną, tylko 13.95% i to znowu o trzy dni później, co przy wzrastających niemal z godziny na godzinę cenach stanowi dla robotnika poważny uszczerbek.

Zaznaczyć należy, że wśród robotników panują wyraźne tendencje antystrajkowe. Robotnicy zwłaszcza zgrupowani w chrześc. Związku zawod., strajku tego nie chcą. Dlatego od paru już miesięcy domagają się w dyrekcji sprawiedliwego uregulowania uposażenia, gdy jednak żądania te nie spotykają się ze zrozumieniem — nędza popchnąć ich może do ostatecznego środka obrony!

Strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem trwa.

Dąbrowa Górnicza. (PAT) Strajk górników w Zagłębiu Dąbrowskiem trwa w dalszym ciągu. Niektóre strajkujące grupy domagają się coraz natarczywiej od miarodajnych czynników zlikwidowania strajku. Przedstawiciele organizacji robotniczych interweniowali w piątek u czynników rządowych w tym kierunku, aby rząd doprowadził do porozumienia i zaproponował pracodawcom kopalnianym uregulowanie płac robotniczych według norm płac górników na Górnym Śląsku. Rokowania w tym kierunku mają się rozpocząć w czasie najbliższym.

Wiadomości gospodarcze.

REPRESJE NA NIERZETELNYCH PODATNIKÓW.

Ministerstwo skarbu stwierdziło, że wielu przemysłowców i kupców w zeznaniach do podatku przemysłowego podaje mniejszą sumę obrotów rocznych, niż rzeczywistą. Wobec tego dyrekcje P. K. K. P. i P. K. O. otrzymały polecenie wstrzymania kredytów, względnie niereeskontowania weksli tym podatnikom, przeciw którym wszczęte zostały dochodzenia wskutek przekroczeń podatkowych. Tesame rygory dotyczą tych podatników, którzy nie przestrzegają ściśle miesięcznych terminów płatności z tytułu przypadających na nich należytości państwowych. Nazwiska takich firm i płatników podawać będą Izby skarbowe do wiadomości wspomnianych wyżej instytucji.

WYKŁADNIK DLA PODATKU PRZEMYSŁ.

Onegdaj ukazało się rozporządzenie ministra skarbu, ustalające wykładnik wzrostu przeciętnych cen hurtownych miarodajnych przy określaniu wszystkich kwot, oznaczonych w ustawie o państwowym podatku przemysłowym. Wykładnik ów ustalił minister na rok podatkowy 1924 w wysokości 26.8.

PRZEWALUTOWANIE TARYF KOLEJOWYCH.

Ministerstwo kolei żelaznych, w porozumieniu z Ministerstwem skarbu i przemysłu, postanowiło przewalutować taryfę kolejową, tak osobową, jak i towarową, z dniem 1 listopada o 200%. Ulgi 25% zostaną przyznane jedynie taryfom eksportowym dla przetwórów naftowych.

UMOWA ZBIOROWA W ROLNICTWIE WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE. Okręgowy Inspektorat Pracy we Lwowie komunikuje, że w dniu 19 października b. r. została zawarta dobrowolna umowa zbiorowa pomiędzy przedstawicielami pracodawców i pracowników rolnych, ustalająca warunki płacy i pracy stałych robotników rolnych na terenie województw Tarnopolskiego i Stanisławowskiego, oraz na części obszaru województwa lwowskiego. Umowa obowiązuje od dnia 1 października 1923 do 31 marca 1925 roku.

OPŁATY OD WYWOZU DRZEWA. Rozporządzeniem ministerstwa przemysłu oraz skarbu ustalono opłaty od wywozu drzewa w następującej wysokości: od 1 m³ drzewa liściastego nieobrobionego 5 szylingów, a o ile metr sześcienny tego drzewa waży 100 kg., w takim razie opłaty wynoszą pół szyl. od 100 kg.

LIKWIDACJA MAJĄTKÓW NIEMIECKICH W WIELKOPOLSCE. W ubiegły piątek na posiedzeniu komitetu dyrekcyjnego P. K. O. w Warszawie, przedstawił prezes głównego urzędu likwidacyjnego, Karśnicki, projekt sfinansowania likwidacji majątków niemieckich w Wielkopolsce i na kresach przy pomocy kapitału P. K. O. Komitet dyrekcyjny P. K. O. przychylił się w zasadzie do tego wniosku i polecił wydziałowi finansowemu P. K. O. opracować, w porozumieniu z Ministerstwem skarbu i reform rolnych i głównym urzędem likwidacyjnym, konkretny sposób postępowania, któryby w najbliższym czasie mógł być zatwierdzony przez komitet dyrekcyjny. W ten sposób, dzięki powyższym postanowieniom, akcja likwidacyjna majątków poniemieckich przeprowadzona będzie szybciej i bardziej celowo, a ponadto nie będzie zbytnio obciążać budżetu państwowego.

RÓŻNE WIADOMOŚCI EKONOMICZNE.

— Na podstawie konwencji górnośląskiej polsko-niemieckiej, z dniem 1 listopada zostaną wprowadzone na G. Śląsku polskie taryfy kolejowe, tak osobowe, jak i towarowe. Z dniem tym również marka polska staje się na G. Śląsku walutą obiegową.

Warszawa. (PAT) Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 1,750.000—1,730.000, sprzedaż 1,747.000, kupno 1,713.000; funty angielskie 7.815.000—7,700.000; frank złoty w kupnie 334.000; pożyczka złota w kupnie 1,175.000—1,300.000; bony złote wszystkie serje 2,000.000—2,150.000—2,100.000.

Czeki: Belgja 88.560—87.300, sprzedaż 88.100, kupno 86.500; Berlin 000001; Londyn 7,840.000—7,747.500, sprzedaż 7,827.500, kupno 7,667.500; Nowy Jork 1,750.000—1,720.00, sprz. 1,737.000, kupno 1,703.000; Paryż 102.500, sprzedaż 101.750, kupno 99.750; Praga 51.880—51.000; Szwajcarja 311.700—305.500, sprz. 308.000, kupno 302.000; Wiedeń 2460—2433, sprzedaż 2460, kupno 2410, Włochy 78.900—78.000; Kopenhaga 309.000.

Zurych. (PAT) Kursa końcowe: Berlin (za 1 miljard) 0.06 i pół, Holandja 218.500, Nowy Jork 560.75, Londyn 25.25, Paryż 33.32, Medjolan 22.40, Bruksela 28.55 i pół, Kopenhaga 97.75, Sztokholm 148.00, Chrystjania 86.40. Madryt 75.00, Buenos Aires 180.00, Praga 16.55, Budapeszt 0.0302, Bukartszt 2.62, Belgrad 6.40, Sofja 5.30, Warszawa 0.0001 1/2, Wiedeń 0.0078 3/4, austr. korona stemplowana 0.0079.

Berlin. (PAT) Marka polska 33.150—34.850.

Budapeszt. (PAT) Marka polska (za 100 marek) 1.00—1.50.

OGŁOSZENIA

Drobne za wyraz	Marek	1000
Za 1 wiersz milimetrowy w zwykłych ogłoszeniach	„	2000
Nadesłane za 1 wiersz milimetrowy	„	4500
Nekrologi za 1 wiersz milimetrowy	„	3000
Komunikaty po kronice za 1 wiersz milim.	„	6000
Ogłoszenie na 1-szzej stronie za 1 wiersz milim.	„	8000
Układ tabelaryczny	„	20000

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Popierajmy przemysł ojczysty!

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.